

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106.  
Konto czechowe w P. K. O. Nr. 61.119 i 64.730.

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99  
administracja i ekspedycja 1-99

## Lotnicy polscy nad Atlantykiem

O godz. 1 w nocy widziani byli u brzegów wysp Azorskich  
Dziś o godz. 9 wieczór spodziewani są w N. Yorku

PARYŻ, 3 sierpnia. Lotnicy polscy, którzy, jak już donosiliśmy dziś o godz. 5 min. 41 wystartowali z lotniska w Le Bourget do lotu transatlantyckiego i obecnie już znajdują się w szczęśliwym locie nad Atlantykiem — przybyli

O GODZ. 2-ej W NOCY NA LOTNISKU,

celem przeprowadzenia ostatnich oględzin maszyny i aparatów oraz wszystkich części samolotu.

O godz. 2-ej udali się na spoczek, a po dwugodzinnym śnie powrócili o godz. 4 min. 30 na miejsce startu.

Na lotnisku zgromadziło się 250 osób, aby pożegnać odlatujących lotników. Zjawił się również zastępca polskiego attache wojskowego w Paryżu mjr. Illiński, oraz wielu urzędników przedstawicielstwa polskiego w Paryżu.

Gdy lotnicy weszli na lotnisko, jedna z pań polskich obecnych na lotnisku wręczyła lotnikom kwiaty z życzeniami szczęścia i pomyślności.

Szarżało już, gdy MAJOR IDZIKOWSKI SIADŁ PRZY STERZE,

jeszcze raz obejrzał maszynę i z zadowoleniem skinął głową.

Potem samolot potoczył się po torze w kierunku północnym. Mimo tak znacznego obciążenia, samolot biegł zupełnie równo.

W ostatnich minutach major Idzikowski

WSTRZYMAŁ JESZCZE MASZYNĘ,

gdyż, jak się okazało, jeden ze zbiorników benzyny był przepelniony. Pilot musiał nieco benzyny odlać.

Gdy samolot poderwał się z ziemi wśród zgromadzonych powstał niebawem entuzjazm.

Samolot, wzbivszy się wyżej, zatoczył efektowny łuk i po 10 minutach znikł z oczu zgromadzonych.

Major Idzikowski ubrany jest w skórzaną kurtkę, sztywny kołnierzyk i specjalne patentowane buciki.

Major Kubala leci ubrany w combinaison koloru khaki.

Na krótko przed startem podszedł do lotników konstruktor samolotu, Amyot, uściskał obu i szepnął:

„NA AZORACH JEST 10,000 METRÓW PRZESTRZENI DO LĄDOWANIA“.

Miało to być wskazówką, że w razie potrzeby, lądowanie na Azorach jest bardzo dogodne i nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Idzikowski spodziewa się, iż do Azorów poleci z pomyślnym wiatrem, oraz że dalej według biule-



Majorowie Kubala i Idzikowski na tle samolotu „Marszałek Piłsudski“

### Dziś o 9 wieczór wylądować mają lotnicy w N. Yorku

N. Jork. 3.8. (Specjalny kablotelegram „Głosu Polskiego“) Po nadejściu wiadomości z Europy o wystartowaniu lotników polskich, na lotnisku nowojorskim rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do przyjęcia mjr. Idzikowskiego i Kubali. Wszystkie radiostacje amerykańskie a specjalnie stacja nadawcza Chenectedy, stale informują radiosłuchaczy o polskim locie.

Według czasu środkowo-europejskiego lotnicy spodziewani są w Nowym Jorku jutro o godz. 9-ej wieczór. P. Y.

tywnów meteorologicznych pogoda powinna również

DOPISAC.

Gdy polski samolot opuścił Le Bourget,

WZNIÓSŁ SIĘ Z LOTNISKA FRANCUSKI APARAT WOJSKOWY,

który pilotowany przez Clemon-ta, odprowadził „Marszałka Piłsudskiego“ do Dreux, leżącego na trasie Paryż — wybrzeże.

O godzinie 6-ej min. 38, Cle-mont zawrócił z nad Dreux

Polacy kiwali mu na pożegnanie rękami, chcąc jeszcze raz zaznaczyć, że na pokładzie aparatu wszystko jest w najlepszym porządku.

Według relacji Clemon-ta, samolot polski szybował na wysokości 400 metrów, przy szybkości

178 KILOMETRÓW NA GODZINĘ.

Trasa, którą obrali lotnicy jest o całe 1,000 kilometrów dłuższa od zwykłej drogi parowców.

Z szybkością 178 klm.

DREUX, 3 sierpnia. O godzinie 6 min. 38 lotnicy polscy przelecieli nad Dreux na wysokości 400 metrów z szybkością

178 KLM. na godzinę. Dawali znaki ręką, że wszystko idzie dobrze.

Nad Rambouillet

PARYŻ, 3 sierpnia. W kilkanaście minut po wylocie samolotu „Marszałek Piłsudski“ z Le Bourget spostrzeżono aeroplan polski nad miejscowością Rambouillet. Samolot mknął na wysokości około 300 metrów

Z OGROMNĄ SZYBKościĄ w kierunku południowo - zachodnim. Po kilku chwilach samolot

### Trzy drogi lotników z Azorów do Ameryki

PARYŻ, 3 sierpnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). Przed odlotem naszych lotników, dzięki uprzejmości mjr. Kubali, miałem możliwość obejrzenia mapki z wytkniętą trasą.

Na mapce tej oznaczone są trzy drogi z wysp Azorskich, do których lotnicy muszą przelecieć 3,300 klm.

Po przybyciu na wyspy Azorskie lotnicy sprawdzą zawartość baków z benzyną i zależnie od posiadanej benzyny obiorą jedną z trzech wytkniętych dróg.

W razie zużycia większej ilości benzyny niż obliczano, „Marszałek Piłsudski“ posybuje w

kierunku Nowej Szkocji i wylądować na lotnisku w Halifaxie. Z Azorów do Halifaxu trasa wynosi 3,500 klm.

W razie, jeśli okaże się, że zużyto zbyt wiele benzyny do Azorów i prócz tego lotnicy napotkają wiatry przeciwnie, obiorą drogę drugą, która prowadzi do Nowej Ziemi. Dystans z wysp Azorskich 2,300 klm.

Jeśli jednak zużycie benzyny nie będzie nadmierne, lotnicy polscy skierują aparat wprost na Nowy Jork. Będzie to najdłuższa droga, bo wynosi równo 4 tysiące klm.

Fr. Roner

### Wywiad z mjr. Kubalą

PARYŻ 3 (Tel. wł.) Przed odlotem oświadczył mjr. Kubala:

— Jeżeli dopisze szczęście i pogoda powinniśmy być w sobotę około godz. 1-ej w południe nad Halifaxem a około 9 wieczorem w New Yorku,

Przyp. Red. Lotnicy nasi zyskują dzięki różnicy czasu około 6 godzin, mogą zatem w razie korzystnych warunków wylądować w New Yorku jeszcze za dnia.

Mjr. Kubala przewiduje, że kierować będzie osobiście samolotem przez jedną trzecią drogi, aby pozwolić na wypoczynek pilotowi mjr. Idzikowskiemu.

Samolot jest tak urządzony, że można nim kierować i z tylnego miejsca.

### Pierwsza wiadomość z Atlantyku

PARYŻ 3.8. Tel. wł. „Głosu Polskiego“.

Do ambasady polskiej nadeszła wiadomość z angielskiego krążownika, że samolot polski „Marszałek Piłsudski“ widziany był z pokładu o godz. 12 w poł.

Majorowie Idzikowski i Kubala przelecieli wedle wiadomości od oficerów angielskich do godz. 12 jedną trzecią trasy Paryż—Azory.

Franciszek Roner.

### „Marszałek Piłsudski“ u brzegów wysp Azorskich

PARYŻ 3.8. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“).

Nadeszła tu późnym wieczorem niedająca się sprawdzić wiadomość, że „Marszałek Piłsudski“ widziany był o godz. 1 w nocy o 150 klm. od brzegów wysp Azorskich.

Wiadomość ta nadana była z okrętów amerykańskich.

Sprawdzić tej wiadomości nie można było, gdyż lotnicy polscy na samolocie nie mają radiostacji nadawczej, jak również niema jej na wyspach morskich.

F. RONER.



# Pakt Kelloga bez Sowietów

Gdy mocarstwa anglosaskie nie zamierzają wcale zapraszać Sowietów do udziału w docho- dzącym do skutku pakcie pokojowym, w Niemczech odzy- wają się głosy, że udział ten jest potrzebny, a nawet konieczny. Zresztą oficjalną politykę niemiecką wyraża w danej kwestji korespondent moskiewski berlińskiego Tageblattu, — ten sam Schaffer, który nara- ził się Sowietom w sprawie a- resztowanych inżynierów nie- mieckich i już miał na ich ża- danie opuścić swój posterunek moskiewski.

Obecnie nastąpiła zgoda i udobruchany korespondent przy- kłada rękę do akcji, która ma podnieść wpływ Sowietów w polityce międzynarodowej.

Sprawa wszakże nie jest łatwa i prawdopodobnie Stres- semann nie zechce do niej wcią- gać oficjalnie Rzeszy niemieckiej. Jak wiadomo, Ameryka nie uznala dotąd rządu sowieckie- go ani „de jure”, ani „de facto” i nie zawiązała z nim stosunków dyplomatycznych.

Nie stanowiłoby to wszak że stanowczej przeszkody do udziału Sowietów w pakcie, gdyż już poprzednio uczestni- czyły one w obradach komisji przygotowawczej do konfe- rencji rozbrojeniowej i tam miały do czynienia z delegata- mi Anglii i Ameryki — mocar- stwa, które nie utrzymują z nimi stosunków. Oddawna w świecie cywilizowanym panuje przekonanie, że zasadniczo żad- nego państwa nie należy odsu- wać od pracy pacyfikacyjnej, że ta ostatnia tylko wtedy uzy- ska mocną podstawę, gdy bę- dzie uniwersalna.

Dlatego też Stany Zjedno- czone, nie należąc do ligi na- rodów, brały jednak udział w pracach podejmowanych pod jej egidą, a bywał też na od- nośnych zebraniach „obserwa- tor” sowiecki. Istniejące prece- densy przemawiały raczej za udziałem Sowietów w pakcie, niż przeciw niemu.

Ale w ostatnich latach po- psuła się międzynarodowa po- zycja Sowietów, a popsuła się właśnie w dziedzinie „solidno- ści” i zaufania. Wielka Bryta- nja zerwała z nimi stosunki, a swój krok umotywowała stwierdzoną nielojalnością So- wietów, która uniemożliwia z nimi wszelkie umowy, mające trwalsze i głębsze znaczenie. Oczywiście nie chciałaby ona dzisiaj podpisywać paktu z rządem, który już jej pokazał że nic sobie nie robi z zawar- tych umów i uroczystych obie- tnic.

Na ostatniej komisji rozbro- jeniowej w Genewie, gdzie ze- brani delegaci prowadzili wła- ściwie nieobowiązujące rozmowy, lecz nie myśleli o podpi- sywaniu żadnych postanowień, przedstawiciel Sowietów Litwi- now wystąpił z demagogicznymi wnioskami w sprawie potę- pienia wojny i rozbrojenia. Na to delegat Anglii z zabójczą ironją zapytał go, czy rząd so- wiecki równie stanowczo potę- pnia wojnę domową. Cóż mógł powiedzieć dyplomata so- wiecki, który wie dobrze, że Komintern po to jest utrzymy-

wany w Moskwie, aby wywo- ływać gdzie się da rewolucję, tj. wojny domowe i przysto- wywać do nich grunt i środki.

Stała akcja tego rodzaju pozostaje w jaskrawej sprzecz- ności z pracą pacyfikacyjną i kto nie zerwał ze zdrowym roz- sądkiem oraz z elementarną uczciwością, musi chyba to przyznać.

**EMIL LUDWIG**

## Ł a m a c z l o d ó w

Europa posiada od dwóch tygo- dni nowy symbol. Sowiety uratowały faszystów. „Krasin” pospie- szył na pomoc „Italji”. Komun- istyczni marynarze uwolnili z lo- dowych okowów przedstawicieli swego śmiertelnego wroga. Jeden czech, jeden szwed i jeden niemiec ki aparat brali udział w akcji. Pod biegunem północnym ukazał się na niebie — dosłownie najpierw na niebie — znak stanów zjednoczo- nych Europy.

Znak się pojawił nie po to, aby zakończyć walkę, czy spór, ale a- by uratować kilku nieszczęśli- wców, których wysłała w drogę am- bicja pewnego narodu.

Nie mówmy o człowieku, posia- dającym szlachetne nazwisko. Nie mówmy nawet o tym drugim, któ- ry chciał uratować swych przeci- wników i przytem zginął. Mówmy tylko o tych nielicznych i sław- nych mężach, z których jedni bez winy, inni bez inicjatywy, a oby- dwie grupy tylko na życzenie lub rozkaz swych zwierzchników lub szefów rozpoczęli i zakończyli nie- szczęsną przygodę.

Bowiem co mogło skłonić kapi- tana „Krasina” do ryzykowania swego życia dla uratowania kilku

Właśnie w tej samej chwili kiedy na cierpliwym papierze na sowiecka Rosja wypisać słowo pokoju, ogłasza ona przez usta Bucharina, że wbrew traktatowi ryskiemu i tysięcz- nym deklaracjom przygotowuje na naszym gruncie zdradzie- cką mińę, która na znak Mo- skwy ma w upatrzonej chwili wybuchnąć.

Miemać wolno, że wysta- pienie Bucharina, chociaż wy- mierzone bezpośrednio prze- ciw Polsce, zostało usłyszane i zrozumiane w stolicach euro- pejskich i to w związku z paktem Kelloga, który ma być podpisany już w przyszłym miesiącu.

Według zdrowego rozsądku należałoby mniemać, że Bucha-

rin na długo zamknął sowie- ckiej Rosji drogę na wszelkie konferencje i komisje pokojo- we, ale doświadczenie poucza, że dyplomacja jest bezustan- nem ćwiczeniem się w udawa- niu, że nie dostrzega się rze- czy, dla każdego widocznych.

**J. Mazurski**

obcych awanturników? A co do- piero jego marynarze?

Ich wysłała władza państwa, jak tamtych wysłała pokojowa inna władza, bowiem bynajmniej nie przypadkowo okręt i aeroplan wy- brały swe nazwy. Czyż Krasin, ja- ko finansowa głowa Sowietów, nie był śmiertelnym wrogiem faszys- tów? Czyż tysiące przemówień i artykułów, pochodów, pieśni i pro- cesów nie wmawiało w swoich o- bywateli, że tamci są zbrodniarzami?

W takich momentach ludzkiego zbliżenia uwidacznia się najwyra- źniej sztuczność wrogich stosunków. Gdy w Moskwie podczas jakiejś u- roczyści ujrzalem karykatury Hindenburga i Kautsky'ego na wspólnym wozie, nie było mi do śmiechu. Prawda jest, że Europa bardziej cierpi dzisiaj od wojen bra- tobójczych i jest niemi niebezpiecz- niej wstrząsana, niż walką wiel- kich idei, z których jedne należą do przeszłości, a drugie należą do przyszłego stulecia.

I dlaczegoż wszystkie skrajne partie kłamią nazwę? Gdy się widzi ich przedstawicieli w przyjaznej dyskusji, to czyż nie rozważają oni możliwości porozu-

mienia, które udaremniają tylko programy, zazdrość i historia naj- nowszych czasów?

Gdy w Londynie i Moskwie, w Paryżu i Berlinie pytałem się ofi- cjalnych socjalistów i komunistów: „Jak długo jeszcze?”, wysmiewali mnie. Ale młodzi, ci z drugiego tur- nusu, powolniej myślący, uważali porozumienie za potrzebne i mo- żliwe.

A czyż tolerancja Bernarda Sha- wa względem Mussoliniego nie jest symptomatem? Cóż się dzisiaj faktycznie odbywa w Rzymie i w Moskwie, w Nowym Jorku i Lon- dynie?

Kilka tęgich umysłów poszukuje dróg, łączących kapitał i pracę. Każdy uczy się stale od innego, i to nietylko metod. Te drogi są roz- maicie zbudowane, ale bynajmniej nie biegną równolegle. A więc gdzieś, kiedyś mogą się przeciąć. Każdy z nas woli jedną z tych dróg, niż inne, ale znawcy wiedzą, że drogi te są o wiele bardziej do siebie podobne niż głoszą mani- festy. Metody Forda były przez ro- sjan na miejscu studjowane i kopjo- wane w domu, magna charta Mussoliniego usiłuje podnieść ro- botnika do roli czynnika państwo-

wego, laborzyści chcą w Anglii u- państwić ziemię, węgiel i śro- dki transportowe, tak samo, jak Sowiety to robią od dziesięciu lat, a rzymska władza udaremnia lo- kauty pracodawców tak samo, jak berlińska rada przemysłowa. Nie marnuje się ani robotników w Rzy- mie, ani burżuazji w Moskwie. Praktyczna praca socjalistów we Wiedniu i komunistów w Pradze posiada o wiele więcej analogii, niż te dwie strony przyznają.

Nie obawiam się bynajmniej u- śmiechu fachowców nad tem, co napisałem; poszukuję ucha rozsąd- nego człowieka, bowiem on, a nie fachowiec, zrealizuje pacyfikację Europy. Nie zna on nienawiści sekt, które dzisiaj walczą o inter- pretację jakiejś nauki tak samo, jak za czasów koncyliu w Nicei. Gdyby w Genewie wydano raz za- kaz: „Europie nie wolno przez rok używać żadnych hasel”, to piszą- cy i czytający, mówcy i słuchacze, musieliby codziennie zastanawiać się nad słowami, które wszyscy powtarzają bezmyślnie.

Tak samo, jak rosjanie, nie pra- gną już rewolucji światowej, a tyl- ko swój potężny eksperyment na- wet u siebie w domu stale przesu- wają na zachód, tak samo włści de facto nie chcą odrodzenia im- perjum, sprzecznego z duchem na- szej epoki. Ci dyktatorzy różnią się od dyktatorów dawnych cza- sów w pierwszym rzędzie tem, że wsłuchują się w głos ludu i w ta- jemnicy pytają lud o zdanie. De- mokracja i dyktatura nie ozna- czają już ludowładztwa i gwałtu: jedna i druga są zewnętrznymi for- mami pewnej ideologii, którą w o- wiele większym stopniu określa rozsądny człowiek ulicy, niepoli- tyczny, bezwładny dyletant, niż minister, poseł i dziennikarz.

Koło bieguna północnego miało miejsce wielkie wydarzenie. Waż- niejsze, niż Kellog, Poincare i Ty- rol południowy. Okręt niechrześ- cijańskiego państwa uratował roz- bitków katolickiego kraju, mary- narze socjalistycznego kraju ura- towali wycieczkowiczów europej- skiego niesocjalistycznego pań- stwa: nie tak, jak na ulicy każdy spieszy z pomocą każdemu, kto się potknie, ale na krańcu świata z narażeniem życia, z zastosowa- niem środków, należących do pań- stwa. A jednak uratowani, jako luźni podróżnicy, napewno nie o- trzymaliby wizy do Moskwy, a tych, którzy ich ratowali, nie wpuszczono do Rzymu. Czyż sprzeczność nie jest tu wyraźna, jak na dłoni?

Krasin i Mussolini odbyli na krze lodowej niesamowitą konfe- rencję. Lody zostały przelamane. Europa zyskała nowy symbol.

## Sprzedali deszcz turkom

Jak to w Szegedynie stracono ludzi za czary

Minęło właśnie 200 lat od czasu kiedy w Szegedynie zakończył się proces przeciw czarownikom i cza- rownicom, najstraszniejszy, jaki zna historia. Trzydzieści niewin- nych ofiar ciemnoty i zemsty zakończyło życie wśród straszliwych męczarni na podstawie wyroku, o- skarżającego je o to, że sprzeda- ły deszcz turkom!

W Szegedynie są przechowane tajne akta o tym ohydny procesie. Z tych aktów wynika, że oskar- życielami niewinnych ludzi byli wielcy panowie z biskupem Wła- dysławem Nadasda na czele. Głównym oskarżonym był zamożny mieszczanin z Szegedynu 82-letni starzec Daniel Rozsa, który na zgromadzeniu stanów w r. 1717 był delegatem miasta Szegedynu i skarżył się przed cesarzem na miejscowych potentatów, między innymi na biskupa Nadasdę, któ- rzy popełniali na bezbronnych i słabszych nadużycia i gwałty.

Panowie ci, którzy uważali sie- bie za królów na swych posiadło- ściach, postanowili się zemścić a sędzia w Szegedynie Podhradzky, który miał również niemało po- wodów do ukrywania swych czyn- nów przed dworem wiedeńskim przystąpił do dzieła z istic diabel- ską złośliwością.

Rozpuścił mianowicie po mieście

pogłoskę, że wielką posuchę, któ- ra nawiedziła miasto i okolice spro- wadzili czarownicy i czarownice z Danielem Rozsą na czele, sprze- dając deszcz turkom.

Magistrat szegedyński, do któ- rego doszły te wieści, kazał uwię- zić Rozsę, poddając go podczas ba- dania torturom, w celu wymusze- nia na nim przyznania do zarzuca- nej mu zbrodni.

Sędzia Podhradzky polecił ma- gistratowi w piśmie, dotychczas przechowywanym, postępować wo- bec podejrzanych o te czyny bez- względnie, ponieważ „przewieleb- ny biskup na wypadek jakichś względów byłby niesłychanie za- gniewany”. Magistrat, który miał wprowadzić prawo traceniam, nie był jednak obezpany z prowadze- niem procesów czarownic, zwró- cił się z prośbą o dalsze wskazów- ki do sędziego, który też skwapli- wie odpowiednich pouczeń udzielił. Teraz już magistrat szegedyń- ski mógł bez przeszkód prowadzić proces dalej. A czynił to w spo- sób tak okrutny, na jaki tylko ciemnota i barbarzyństwo zdobyć się mogły.

Najpierw zastosowano więc pró- bę wodną, która polegała na tem, że podejrzanych pławiono w rzece Troje z nich utonęło, co miało o- znaczać ich niewinność, w nastę-

stwie czego zostali pochowani z honorami przy udziale księży. Po- zostających trzynastu przeprowadzo- no z powrotem do więzienia i tak długo męczono, dopóki do wszyst- kiego się nie przyznali.

Na podstawie tych zeznań zo- stał wydany wyrok śmierci przez spalenie na stosie. Jednej tylko z oskarżonych Katarzynie Malmos zrobiono większą łaskę. Najpierw ścięto jej głowę a potem ciało jej zostało spalone na stosie.

23 lipca 1728 r. spalono pozos- tałych dwunastu żywcem na 3-ch stosach, wśród nieopisanych muk i dzikiego wycia zadowolonych tłumów.

Deszczu jak nie było tak nie by- ło, ale majątek straconego Danie- la Rozsy przeszedł w „dziedzic- two” biskupa.

Pismo odręczne cesarza, który zatwierdził wyrok, znajduje się dziś jeszcze w archiwum miasta Szegedynu.

**Dr. St. Gutentag**  
przyjechał.

Kościuszki 22. Tel. 40 03.



# BANK ZACHODNI Sp. Akc.

## W WARSZAWIE,

zawiadania pp. Akcjonariuszów, że na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 18 maja r. b. i zezwolenia Ministerstw Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 10 lipca r. b. Nr. 4592 i z dnia 25 lipca r. b. Nr. 4510 i 3 kapitał akcyjny Banku podwyższony zostaje o

do wysokości **zł. 5,040,000**  
**zł. 10,080,000**

drogą wypuszczenia nowych 50400 sztuk akcji (II emisji) po zł. 100.— imiennej wartości każda na następujących warunkach:

1. każde cztery akcje emisji poprzedniej po zł. 25.— (względnie łącznie zł. 100.—) dają prawo nabycia w ciągu dwóch miesięcy od dnia otwarcia subskrypcji, t. j. do dnia 1 października r. b. jednej 100-złotowej akcji nowej emisji;
2. cena emisyjna akcji nowej emisji dla akcjonariuszów Banku, którzy wykonają prawo poboru określa się na zł. 100.—, z czego zł. 50.— podlega wpłacie gotówką przy subskrypcji, zaś pozostałe zł. 50.— pokrywa się ze specjalnego funduszu rezerwowego, przeznaczonego przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, w dniu 18 maja r. b., na częściowe wyrównanie należności za akcje nowej emisji;
3. nowe akcje (II emisji) wartości imiennej po zł. 100.—, uczestniczą w zyskach Banku, poczynając od daty zamknięcia subskrypcji, w stosunku okresu czasu pozostającego od tej daty do końca roku i zróznane zostają we wszystkich prawach z akcjami emisji poprzedniej z chwilą zamknięcia subskrypcji;
4. akcjonariusze, pragnący skorzystać z prawa nabycia nowych akcji, winni najpóźniej do dnia 1 października r. b. złożyć do ostemplowania w poniżej wymienionych instytucjach swoje akcje dawniejsze, wpłacając równocześnie gotówką po zł. 50.—, na każdą akcję II em. imiennej wartości zł. 100.—. Pozostałe zł. 50.—, jak już zaznaczono powyżej, zostaną pokryte ze specjalnego funduszu rezerwowego;
5. w razie niewykorzystania pierwszeństwa prawa poboru przez dawnych akcjonariuszów, w terminie przewidzianym w punkcie 4. zostanie ogłoszony nowy termin miesięczny, wyłącznie dla wszystkich akcjonariuszów, którzy do tej repartycji się zgłoszą, proporcjonalnie do posiadanych przez nich akcji dotychczasowych emisji, przyczem należność za nie winna być uiszczona gotówką w pełnej kwocie zł. 100.— na każdą akcję;
6. na wpłaty skutecznie, wydawane będą św. iadectwa tymczasowe, które zamienione zostaną na akcje II em., po 100.— imiennej wartości, po ich wydrukowaniu.

Wpłaty skutecznie można w kasach Banku:

1. w Instytucji Centralnej, Warszawa, Fredry 6.
2. Oddziału Miejskiego, Warszawa, Nowy Świat 51.
3. Oddziału w Łodzi, Piotrkowska 52.
4. Oddziału w Poznaniu, 27 Grudnia 1.
5. Oddziału w Krakowie, Rynek Główny 8.

### Mjr. Idzikowski



urodził się w Warszawie 24 sierpnia 1891 roku. Wybuch wojny zastał go w kraju, dokąd przyjechał z Leodjum, gdzie studiował na politechnice. Wcielony jest do armii rosyjskiej i w rok później ukończywszy szkołę lotniczą, otrzymuje tytuł pilota.

Wraz ze zmartwychwstaniem armii polskiej w r. 1918 major Idzikowski jeden z pierwszych stał w jej szeregach.

Odkomenderowany do 6 grupy Iwowskiej s. p. kpt. Bastyra, walczył cały czas na tamym froncie w 7 eskadrze, słynnej później eskadrze pułkownika Faunteroy'a.

Krzyże Virtuti Militari i Walecznych zawisają na jego piersi.

Major Idzikowski stał w szeregach asów naszego lotnictwa, obok s. p. Steca i Bastyra.

Gorące walki robią z niego pierwszorzędnego pilota bojowego. Zwinnym, małym Fokkery myśliwskim — to wybrane maszyny majora Idzikowskiego, potem specjalizuje się w innym rodzaju walki powietrznej — w bombardowaniu. Ciężkie samoloty „Gotha” i „Friedrichshafen” zyskują sympatię bohaterskiego lotnika.

Kończy się wojna.

Major Idzikowski rozkazem najwyższych władz dostaje przydział do wyższej szkoły lotniczej w Grudziądzu, w charakterze instruktora. W jakimś czasie później rozkaz ministra spraw wojskowych przynosi nominację jego na szefa pilotażu w tejże szkole.

W latach 1925 i następnym pilotuje aparat Potez w dwu rajdach lotniczych na linii Paryż — Warszawa.

Rok 1926 przynosi mu przydomek „szczęściarza”. Będąc dowódcą dywizjonu w I pułku lotniczym w Warszawie podczas manewrów w Rembertowie ulega katastrofie lotniczej. Jednak cudem niemal wychodzi cało. Rozkaz szefa sztabu generalnego przynosi mu pochwałę za doskonale przeprowadzone zadanie taktyczne utrzymania łączności z kawalerią, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych.

W roku 1926 jedzie do Paryża, gdzie pracuje w misji zakupów wojskowych, oblatując przeszło 100 Breguetów zakupuonych dla naszej armii.

## Nowy sukces olimpijski Polski

### Szelestowski wygrał bieg na przełaj 4000 metrów

AMSTERDAM 3. (Pat.) Specjalna służba olimpijska. W dniu dzisiejszym odbyły się nast. konkurencje lekkoatletyczne.

Finał biegu 5000 mtr. I. Rittola (Finl.) w czasie 14 min. 38 sek II Nurmi (Finl.)

Następnie odbyły się finały i półfinały biegu 400 mtr. W finale I był Barutti (St. Zj.) 47,8 sek.

Bieg na przełaj 4,000 mtr. wygrał Szelestowski (Polska) w czasie 14 min. 14,24 sek.

Do półfinałów w przedbiegach

wioslarskich dwójek podwójnych zakwalifikowane zostały osady Niemiec, St. Zjedn. Kanady, Anglii i Francji. W biegach dwójek ze sternikiem do ćwierćfinałów zakwalifikowane zostały osady Szwajcarii, Belgii i St. Zjedn. Czwórki bez sternika zakwalifikowane Włochy, St. Zjedn. i Anglię. W biegu jedynek odbyły się międzybiegi. Do ćwierćfinałów zakwalifikowano Danię, Holandję i Szwajcarię.

W żeglarskim monotyp polski z

zawodnikiem Krzyżanowskim zajął 8-me miejsce (ostatnie).

W dziesięcioboju lekkoatletycznym Cejzik (Polska) osiągnął nast. wyniki: w biegu 100 mtr. 12,3 sek. skok w dal 5 mtr. 92 cm. skok wzwyż 1,70 cm. pchnięcie kulą 12 mtr. 11 cm. bieg 400 mtr. 53,4 sek. Wyniki Cejzika są słabsze niż normalne krajowe.

W zapasnictwie Błażyca (Polska) przegrał na punkty z Tayarem (Turcja).

## Powrót Nobilego do ojczyzny



Przywódca wyprawy pośrodku, a naokoło niego uratowani rozbitkowie ekspedycji „Italii”. Pedretti prowadzi ze sobą pieska, który szczęśliwie i bez szkody na zdrowiu przetrzymał całą podróż.

### Min. Herriot na wystawie prasy

KOLONJA 3. (PAT.) W czasie bankietu, wydanego na cześć bawiącego tu francuskiego ministra oświaty p. Herriota, wygłoszono szereg przemówień. Mowy ministra Herriota i burmistrza Kolonji Adenauera nacechowane były serdecznością.

Obaj mówcy wyrazili życzenie aby Francja i Niemcy współpracowały na rzecz pokoju.

### Zdemolowali drukarnię i rozsykali skład pisma

KIELBE 3.8. Ostatniej nocy nieznanymi sprawcy wtargnęli przez okno do składów drukarskich Stanisława Święckiego w Kielcach i zdemolowali całkowicie oddział ze cerski, w którym drukuje się dziennik sanacyjny „Opinja”.

Napaśnicy rozsykali całkowicie przygotowany już skład „Opinji” oraz powyrzucali czołaki z kaszki.

## Miljony dolarów bankiera Loevensteina

BRUKSELA 3. (Pat.) Jak ogłasza firma bankowa Wauters udział Loevensteina w „Hydro-electric Securities” po cenie kupna wynosi 42,347,453 dol. i przedstawia wartość giełdową 42,600,000 dol. Do tego nie są doliczone inne aktywa w wysokości 2,759,200 dol. oraz najroźnorodniejsze obligacje,

jak również dywidenda za czas od maja 1927 r. do maja 1928 r. od udziałów „Hydroelectric” w wysokości 2,3 miliony dol. netto, t. zn. 5,5 proc. ceny kupna. Towarzystwo Holding jest prowadzone w dalszym ciągu w duchu zamierzeń Loevensteina.

## Pasażer przybity do krzyża w berlińskim pociągu podmiejskim.

BERLIN 3. (ATE.) Wydarzył się tu niezwykły i straszny wypadek. W pociągu podmiejskim w przedziale 3 klasy znaleziono młodego mężczyznę przybitego gwoździami do drewnianego krzyża. Widok ten wprawił w zgrozę i wzburzenie pasażerów, którzy weszli do przedziału. Zanim jednak nadeszli urzędnicy kolejni celem

zdjęcia niezwykłego męczennika, wyswobodził on się sam. Sledztwo wykazało, że sprawca tego czynu nazywa się Rajnhold Uhlmer. Jest to 37-letni artysta pozostający dłuższy czas bez zajęcia. Chciał on w ten sposób zwrócić na siebie uwagę.

Opatrzony przez lekarza przewieziono do domu.

### Mjr. Kubala



urodził się dnia 26 stycznia 1893 r. w Podkolu pod Bóchnią. Studiował chemię w Krakowie na uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie też uzyskał dyplom.

Wraz z wybuchem wojny zmobilizowany jest do armii austriackiej. W początkach roku 1916 przechodzi do wojsk lotniczych w charakterze obserwatora.

W armii polskiej służy od czasów jej powstania walcząc na froncie Iwowskim.

W roku 1919 major Kubala przechodzi do naczelnego dowództwa na stanowisko oficera taktycznego.

Rok 1920.

Major Kubala rusza na front. Walczy w grupie s. p. kapitana Bastyra, zdobywając sobie sławę najlepszego obserwatora.

I on, tak jak major Idzikowski zdobywa krzyż „Virtuti Militari” i 4 krzyże walecznych.

Kończy się wojna. Major Kubala zdejmując na krótki czas mundur. Wkrótce jednak wraca do armii, do wojsk lotniczych. Kończy pilotaż i rozpoczyna pracę w warszawskich lotniczych, po czym jedzie na 3-miesięczne kursy fabryczne do Paryża.

Ostatnio przydzielony do departamentu żeglugi powietrznej M. S. Wojsk., obejmuje stanowisko szefa referatu szkolnego.

W tym czasie wraz z majorem Idzikowskim podejmuje myśl przelotu przez Atlantyk. Obaj oficerowie zapalili się do tego projektu, zaczynają opracowywać szczegóły raidu.

Projekt ich przyjęty jest przez najwyższe władze lotnicze. Obaj oficerowie jadą do Paryża, aby zakupić odpowiedni samolot.

Aby nabyć niezbędnych wiadomości do przelotu nad oceanem major Kubala jedzie do Brest, gdzie kończy kurs nawigatorów morskich.

W czasie lotu mjr. Kubala pełnić będzie rolę nawigatora — on właściwie kierować będzie samolotem, robić pomiary i wskazywać „Marszałkowi Piuskiemu” drogę do odległego o tysiące kilometrów Nowego Jorku.



# Pełnia sezonu w Sopotach

## Na plaży, w Kasynie i nocnych lokalach

Korespondencja własna „Głosu Polskiego“

Sopoty, w sierpniu.

Sopoty w tym roku zyskały na urzędzeniach. Przedłużono znacznie pomost i urządzono na nim krytą dachem poczekalnię, zbudowano następnie przed wejściem ciągnącą się w postaci łuku kolumnadę, w której publiczność może się schronić przed deszczem, wykończono wreszcie duży na wzór amerykański zbudowany Kurhotel posiadający wszelkie nowoczesne urządzenia oraz imponujących rozmiarów wjazd.

Przed hotelem na otwartej przestrzeni w bezpośrednim sąsiedztwie z morzem odbywają się five'y z tańcami na ślicznym miejscu do tańca.

Ceny — słone, daleko bardziej słone, aniżeli woda morska, która właściwie jest jedyną niekosztowną zato bezcennością przyjemnością przyjeźdźcy.

Bo też morze jest piękne. Miejscami zielone, tam znów błękitne, w słońcu — złote, to znów stałowe, o zmroku różowi je zorza wieczorna, w nocy wysrebrza księżyc. To też w nocy, o godz. 1 po północy odbywają się wycieczki motorówką przy księżycu.

Napływ gości coraz większy. Sezon w pełni — o pokój coraz trudniej.

Dla uprzyjemnienia czasu kąpiącym się w Familienbadzie zarząd ustawił na plaży gigantyczne megafony, nadając koncerty orkiestry lub też audycje z płyt gramofonowych.

Tutaj na plaży odbywa się przegląd kostiumów kąpielowych, oraz obnażonych części ciała pięknych pań.

Łodzianki nie ustępują miejsca warszawiankom i paniom z zagranicy.

Choć słońce ślicznie opala twarzyczki, plecy i ramiona, piękne panie nie zapominają o różu do warg, ołówkach do podkreślenia nia nia oczu i pudrze. Malowanie stało się drugą naturą.

Na szczęście pogody dopisują, jakkolwiek żar, który trwał tutaj blisko dwa tygodnie, przeminął, to jednakże niebios nie szczędzą swych modrych barw a słońce śle swe życiodajne promienie, rozpalając humor i wywołując choć ukryte jednakże blaskiem oczu zdradzane żądze.

Zawieranie znajomości odbywa się w lot bez wszelkich formalności, a nawiązana na plaży nić snu je się potem, szczególnie wieczorem po ciemnych alejach parku i drogach lasu, wiodącego do pięknej, wysoko położonej restauracji

Bergschloss, na połowie drogi pomiędzy Sopotami a Orłowem.

Zupełnie odmienne namiętności budzi kasyno gry. Tutaj tak samo błyszczą oczy, rumienia się twarze, drgają nerwowe palce, obstawiające ślepe numery ruletki. Monotonnie rozlega się zachęcający głos krupiera o bladej suchej twarzy. Spiesznie wyciągają się ręce ze sztonami, ręce, które mają swój system gry i ręce, które nie wierzą w żaden system. a liczą na ślepy los.

Kulka rzucona wprawna ręką toczy się po brzegu ruletki.

Ktoś jeszcze dorzucił na rouge, ktoś na manque, a ktoś na pierwszy tuzin. „Czerwone“ — woła krupier.

„Widzisz — mówi jakaś tęga matrona — zaraz mówię, trzeba było na drugi tuzin. Kiedy ty zawsze robisz odwrotnie“

Biedny mąż, jaka go jeszcze scena czeka w domu. Wszystkiemu i zawsze on jest winien. Bo gdyby nie on, to pani miałaby napewno powodzenie w grze, a cóż dopiero na plaży?

W rogu stołu siedzi bladej sucha dama. Ostatnie krople krwi uciekły z jej twarzy — już nie gra. Skwapliwie notuje numery i zgasłym nawpół błędnym wzrokiem obserwuje otoczenie. Czy może znów znajdzie ofiarę?

Przy stołach w baccarat jest poważny spokój. Tutaj gra się między sobą.

Krupier szeroką łopatą zgarnia tylko odpowiedni procent dla kasyna.

Jeżeli chodzi o lokale to prawie wszędzie pokutuje jeszcze w większym lub mniejszym stopniu duch rosyjski. Piosenki rosyjskie śpiewane są i grane z dużym powodzeniem.

Na pierwszy plan wysuwa się modny bardzo w tym roku Irembar. Wyłącznie prawie rosyjski program wypełnia wieczór — a pieśniarz Morfesow potrafi przetrzącać gości z wyuzdano - szampańskiego humoru w nastroju lirycznym.

Bar ten odwiedzają balowo ubrane panie i wyfraczeni panowie.

„Kakadu“, „Mazurka“, ongi modne, są dzisiaj mniej uczęszczane. Powodzeniem cieszy się jeszcze Indra i Regina Palais oraz cukiernia Taudena. Program jednakże tych ostatnich nie przewyższa poziomem naszych łódzkich imprez.

Wspaniałe widowisko godne zobaczenia przygotowane z wielkim nakładem i pracy i pieniędzy — to wystawiana obecnie w kofii

## Program dzisiejszych wyścigów konnych

**GONITWA I Z PŁOTAMI.**  
Nagroda 800 zł. Dystans około 2200 mtr.

Farsa, kl. W. Daszewskiego, Cecora II, kl. S. Endera, Ramkor, og. S. Grzybowski, Czekan, og. W. Zakrzeńskiego, Dalila, kl. J. Strużyńskiego, Estokada, kl. J. Młodeckiego, Azamat, og. L. Dydyńskiego, Czeczuga, kl. S. Rago, Dziadek, og. J. Stokowskiego, Juljusz, og. M. Roga.

**GONITWA II.**  
Nagroda 800 zł. Dystans około 1300 mtr.

Baletniczka, kl. M. Roga, Bzura, kl. st. „Ktery - Szepietów“.

Asnan, og. J. Budnego, Fez, og. st. „Lubicz“, Danina, kl. J. Strużyńskiego, Eskorta, kl. Grona oficerów 7 pułku Strzelców Konnych, Darius, og. W. Verkay'a, Lipka, kl. E. hr. Henckel v. Donnersmarka, Carina, kl. J. hr. Alvensleben - Schönborn.

**GONITWA III Z PRZESKODAMI.**

Nagroda 1200 zł. Dystans około 3200 zł.

Caraibe, og. K. Rómmla, Kochany Książę, og. S. Starzeckiego, Cetynja, kl. J. Strużyńskiego, Monitor, og. J. Lewandowskiego i W. Zakrzeńskiego.

**GONITWA IV.**  
Nagroda 1200 zł. Dystans około 1600 mtr.

Pex Ball, og. K. Kapiszewskiego, Zygryd, og. W. Zakrzeńskiego, Bosfor, og. st. „Ktery - Szepietów“, Cecora II, kl. S. Endera, Baroness, kl. J. hr. Alvensleben - Schönborn, Ave, kl. W. Verkay'a.

**GONITWA V.**  
Nagroda 1200 zł. Dystans około 1600 mtr.

Flos, og. K. Dzierzbickiego, Plajta, kl. J. Budnego, Ramkor, og. S. Grzybowski, Umizg, og. T. Falewicza, Czekan, og. W. Zakrzeńskiego, Estramadura, kl. st. „Topór“, Ulan II, og. W. Szaszkiwicza, Elektor, og. st. „Ktery - Szepietów“, Irena, kl. K. Koźmieńskiego i G. Jaszwiłi, Jazzband, og. Grona oficerów I pułku ul. Krechowieckich, Happy Jack, og. R. Pohoreckiego.

**GONITWA VI.**  
Nagroda 700 zł. Dystans około 2100 mtr.

Chum, og. S. Grzybowski, Dziarska, kl. K. Dzierzbickiego, Fez, og. st. „Lubicz“, Chimera, kl. M. Wiśniewskiego, Banco II, og. S. Grzybowski, Mitra, kl. Z. Rogowskiego, Farsa, kl. W. Daszewskiego, Tanina, kl. Z. Wojtowicza, Capricious, kl. K. Rómmla, Lipka, kl. E. hr. Henckel v. Donnersmark.

**GONITWA VII.**  
Nagroda 1000 zł. Dystans około 1100 mtr.

Amor, og. Grona oficerów I-go pułku ul. Krechowieckich, Flos, og. K. Dzierzbickiego, Dżisna, kl. Z. Rogowskiego, Nacarat, kl. K. Rómmla, Erica, kl. S. Dowgiałło i C. Juszczyńskiego, Arlekin, og. K. Krukowskiego.

**NASZE TYPY:**

Gonitwa I: Czeczuga, Cecora, Dalila, Dziadek.  
Gonitwa II: Bzura, Darius, Carina.  
Gonitwa III: Monitor, Kochany Książę.  
Gonitwa IV: Baroness, Ave.  
Gonitwa V: Estramadura, Plajta, Elektor, Flos.  
Gonitwa VI: Stajnia S. Grzybowski, Tanina, Dziarska.  
Gonitwa VII: Dżisna, Amor, Nacarat.

\*\*\*\*\*

**Dr. B. DONCHIN**

Specjalista chorób oczu

powrócił do kraju

przyjmuje: poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7

ul. Moniuszki 1.

tel. 9-97.

### Znane oddawna,

gorąco zalecane przez wszystkie powagi lekarskie

### WYROBY OWSIANE

FABRYKI

## „OWSIANKA“

Sp. z ogr. o. o. w Sosnowcu dawniej „Adam Branicki“:

MACZKĘ OWSIANĄ,  
KAKAO OWSIANE,  
PLATKI OWSIANE

można znów otrzymać we wszystkich Aptekach, Składach Aptecznych i Kolonialnych.

Uwaga: Marka fabryczna: „Dziecko w Owsie“

ANDRE CASTAING

## Nad brzegiem wody

W smutnym mym pokoju, o przy mknących okiennicach, w którym żyję samotny, słyszę jeszcze ciągle szmer płynącego strumienia i charakterystyczny stukot kijanek praczek, piorących bieliznę. I oczy ma duszy widzę jeszcze ten strumień: błękitny to znów żółty, to znów odbijający w sobie zieloność drzew nadbrzeżnych.

Oto barka zbliża się powoli, do tego pamiętnego miejsca. Dużo tam zielska wodnego i krzewów rozmaitych. Wielka, rozłożysta wierzba rozciąga cień na wodę.

Kochana rzeko moja, z którą łączy mnie tyle wspomnień dzieciństwa, nie zobaczę cię już nigdy!

Czasem, gdy myślę o tej przegodzie z zeszłego lata, odczuwam jakby uczucie jakiegoś buntu przeciw sobie samemu: czuję się idjołą, tchórzem, groteskowym. I czerwięnieję się na myśl o tej roli, jaką wówczas odegrałem. A jeżeli wspomnę jeszcze o tem, to dlatego, że przejdę wnet do świata, w którym nie mnie nie oczekuje i nie jest już śmieszne...

Pamiętam: poranek był świeży i wesoly, tchnący radością życia i przepelniający optymizmem. Według zwyczaju usiadłem z wędką pod wierzba i paliłem z rozkoszą

mój pierwszy papieros. Była może godz. 7 rano, gdyż właśnie przeszedł ranny pociąg pocztowy. Nagle zauważyłem na powierzchni wody cień jakiś, równoległy do cienia drzewa. Nie lubię okropnie wszystkich tych ludzi, którzy mi przeszkadzają w chwili, gdy łowią ryby i którzy zwykle patrzają się przez ramie. Dlatego też udawałem, że nie widzę obcego natręta, zapewne jakiegoś ciekawego wieśniaka. Upłynęło kilka minut i nieznajomy nagle zakaszłał. Odwróciłem się z niecierpliwym zdumieniem na widok tej dziwnej istoty, jaką ujrzałem. Stanożyła ona rażący kontrast z pogodnym otoczeniem. Był to człowiek około pięćdziesięcioletni o bladej wyliszczonej twarzy, szpakowatej brodzie i nerwowym tyku. Na głowie miał straszliwie zniszczony i podarty sztywny kapelusz. Przy marynarce brakowało jednego rękawa. Pod ręką niósł jakiś przedmiot, zbliżony z kształtu do sztalugi malarskiej.

Człowiek ten obserwował mnie dłuższy czas badawczo, wreszcie rzekł bardzo grzecznie:

— Proszę mi wybaczyć... Ale czas nagli. Czy nie zechciałby pan posiadać obraz, namalowany bar-

dzo dobrze, unikat w swoim rodzaju?

Wzruszyłem ramionami, nie odpowiadając.

— To dlatego — rzekł nieznajomy, zauważywszy mój odruch — że pan nie widział jeszcze mego obrazu...

I mówiąc towyciągnął z papieru niewielkie płótno.

— Proszę spojrzeć — zawołał w dziwnym podnieceniu — i powie mi, czy pan kiedykolwiek widział coś bardziej ciekawego?

Zrezygnowany musiałem obejrzeć obraz, który mi podawał ręką widoczną drżącą. Przedstawiło to widok jakiegoś zamku wielkopolskiego. Brama wejściowa była otwarta, pozwalając dojrzeć na drugim planie marmurowe schody. Nad bramą, w miejscu gdzie zwykle umieszczony jest herb, widniał następujący napis wryty czerwonymi złotkami: Dnie nasze mijają jak cień... Zegar słoneczny wskazywał godz. 9. A w rogu zamiast podpisu była data: dn. 23 sierpnia...

Zaraz na pierwszy rzut oka, obraz ten zainteresował mnie niezwykle. Miałem wrażenie, jakie odczuwają dzieci na widok tych sztucznych rysunków, gdzie jest zamaskowana jakaś postać, którą trzeba odnaleźć.

Spojrzałem pytająco na nieznajomego. Pochylił się nademną z wyrazem niepokoju, który mnie

zdumiał. Był to warjat jaki, czy biedak?

— Przestrzegam pana — rzekłem, aby go zniechęcić — że nie mam przy sobie pieniędzy.

— Nie chodzi mi o pieniądze — odparł żywo. — Daruję go panu...

— Niech będzie — rzekłem, aby odzyskać się od natręta.

— Słoweczko jeszcze, zanim pana pożegnaj — rzekł nieznajomy drżącym nieco tonem, jak ktoś który się niespodziewanie pozbył wielkiego ciężaru. — Chciałbym panu podziękować, za olbrzymią przysługę, jaką pan mi oddał...

Gdyż wiedział pan, że obraz ten, który pan przyjął, jest najbardziej pięknym źródłem nieszczęść, kłopotów i trosk, jakie tylko można sobie wyobrazić.

Ukloniwszy się, odszedł, lecz po chwili powrócił jeszcze, dodając:

— Wypada jednak, abym panu podał środek wyzwolenia się... Nic łatwiejszego... Trzeba tylko doprowadzić do tego, aby jakaś dobra dusza, przyjęła ten obraz w podarunku. Nie może być tylko mowy o zapłacie... I pamiętaj pan dobrze datę i godzinę... Niebezpieczeństwo powiększa się w miarę, gdy czas upływa...

Po raz drugi uklonił się ironicznie i zniknął w krzakach nadbrzeżnych. Już gdy odszedł, przypomnia-

łem sobie, że wtedy właśnie był dzień 23-go sierpnia...

Rok już minął od tego zdarzenia nad wodą, rok braku powodzenia i nieszczęść, które zwały się na mnie, rok niewidocznych przeciwników otaczających mnie kołem, co raz bardziej zacieśniającem się tak, że miałem uczucie, że duszę się...

Z początku zapatrywałem się na to sceptycznie. A później gdy fale nieszczęść i przerożonych wypadków zwiększyły się, grożąc mi coraz straszliwiej, przypominałem sobie o przestrodze nieznajomego. Ofiarowywałem obraz, z początku ludziom obojętnym, którzy mnie wysmiali, później przyjaciółom, ludziom mi bliskim, których kochałem! Wszyscy odmawiali, odczuwając jakąś instynktowną odrazę do tego niesamowitego obrazu.

Jesteśmy teraz we dwoje sami. Czasem odwiedza mnie który przyjaciel. Stara się mnie pocieszyć, mówi słowa zachęty i wytrwania, wspomina o pięknych chwilach przeszłości. Lecz ja milczę, gdyż wiem, że stałem się biedną, przypadkową ofiarą przeznaczenia. Nigdy już nie wrócą się chwile przeszłości i nie będę tym, kim niegdyś byłem. Stoję poza nawiąsem życia i ludzi. I wiem także, że dnie moje są policzone: te dnie, które przechodzą jak cień...



**Pożyczki**

**na remont domów**

W związku ze sprawozdaniem z posiedzenia komitetu rozbudowy miasta w dn. 30 ub. m. dowiadujemy się, że pożyczki na remont są udzielane przez komitet tylko dla tych nieruchomości, w których mieszkania znajdują się w stanie zagrażającym bezpieczeństwu lokatorów. Na inne remonty, jak to naprawa tynków, balkonów, chodników itp. K.R.M., z powodu szczupłych funduszy, przeznaczonych na cele remontowe, pożyczek nie udziela.

**Z pałeczką w rękę kierować będą policjanci ruchem ulicznym**

Jak się dowiadujemy, od poniedziałku przyszedłszy tygodnia w 15-u najruchliwszych punktach miasta, posterunkowi regulować będą ruch uliczny przy pomocy białych pałeczek, tak jak to ma miejsce we wszystkich miastach europejskich.

Posterunkowi ci uzbrojeni będą jedynie w broń krótką. (p)

**Nocne dyżury aptek**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

- G. Antoniewicz — Pabjanicka 50, K. Chądzyński — Piotrkowska 164, W Sokolewicz — Przejazd 19, R. Rembieliński — Andrzejka 28, J. Zundelewicz — Piotrkowska 25, M. Kasperkiewicz — Zgierska 54, S. Trawkowska — Brzezińska 56. (p)



**Wytwórnia obr. Filmowych KORAIFILM**

celem dokończenia zespołu aktorskiego przyjmuje zainteresowanych w godz. 10—2, Zeromskiego 1. 8001—2



**Dr. med. S. Niewiażski**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczo-pęcherzowych. Przyjmuje od 5 do 9 wiecz. Sienkiewicza 34, tel. 59-40.



**Apatja znika**

bezpłatnie po kilkudniowym pobycie w wytwornym pensjonacie

**„Śródborowianka“**

w Śródborowie, 1-szy przystanek za Otwockiem. Dogodna 35 minut, bezpośrednia komunikacja z Warszawą. Komfort pod każdym względem. Pościel. Woda zimna i gorąca w każdym pokoju. Wanny. Tarasy słoneczne. Czytelnia. Park. Kort tenisowy. Kregle. Radio. Przejazd. Telefon wprost z Warszawą. Chorych gruźliczych pensjonat nie przyjmuje. 7092—1



**6.000 włókniarzy ulegnie redukcji Ministerstwo pracy postanowiło definitywnie znieść pracę nocną w fabrykach łódzkich**

Zgodnie z zapowiedzią, odbyła się wczoraj w ministerstwie pracy konferencja w sprawie zakazu pracy nocnej w fabrykach włókienniczych w okręgu łódzkim.

Konferencja ta odbyła się w gmachu ministerstwa pracy pod przewodnictwem dyrektora departamentu pracy, p. Drockiego, przyczem udział w niej wzięli zastępca głównego inspektora pracy p. Ajchhorn, naczelnik Ulanowski, radcy ministerjalni pp. Konopczyński i Szymonowski oraz specjale przybyli z Łodzi zastępca okręgowego inspektora pracy p. inż. Wyżykowski.

Po zagajeniu konferencji udzielono głosu inspektorowi Wyżykowskiemu, jako specjalście obeznanemu dokładnie z warunkami pracy w przemyśle włókienniczym łódzkim. W godzinę przeszło trwającym referacie insp. Wyżykowski zobrazował tragiczną sytuację robotników, zmuszonych do pracy w godzinach nocnych w warunkach, urągających elementarnym wymogom higieny pracy.

Robotnicy ci nie widzą poprostu światła dziennego, gdyż wyczerpani pracą nocną, podczas dnia śpią.

Taki tryb życia odbija się fatalnie na organizmie robotnika. Następnie przeszedł referent do omówienia sprawy nadprodukcji w przemyśle włókienniczym, która sprawa, że praca nocna w fabrykach jest całkowicie zbędna. Składy przemysłowców przepelnione są towarami, dla których nie mają oni rynków zbytu zarówno zagranicą, jak i w kraju. Rynek wewnętrzny jest przesycony materiałami włókienniczymi. Referent podkreślił z całym na-

ciskiem, że związki robotnicze są stanowczo za wprowadzeniem zakazu pracy nocnej. Związki robotnicze są zdania, że zakaz pracy nocnej przyczyni się do normalizacji zatrudnienia robotników, że z chwilą wprowadzenia go zniknie zjawisko takie, że niektóre fabryki pracują na trzy zmiany bez przerwy, podczas, gdy inne przez większą część dni w tygodniu są nieczynne. Tak samo przemysłowcy uważają, że wprowadzenie zakazu nocnej pracy jest w zupełności celowe. Zakaz ten bowiem niewątpliwie wpłynie na odprężenie sytuacji na rynku, co również korzystnie odbije się na

stanie zakładów dotychczas uruchomionych na trzy zmiany. Szczególnie na rękę będzie wprowadzenie zakazu pracy nocnej przemysłowcom drobnym, którzy uważają, że przy obecnej niepomysłnej sytuacji rynków handlowych, spowodowanie ograniczenia produkcji w drodze ustawodawczej jest koniecznością.

Dalej referent wskazał, że zniesienie pracy nocnej nie wpłynie na wzrost bezrobocia w przemyśle łódzkim. W dzisiejszym stanie rzeczy, w całym okręgu łódzkim pracuje w nocy około 6,000 robotników. Na ogół bezrobocie wskutek zakazu pracy nocnej nie powiększy się, gdyż praca nocna zezwolona w indywidualnych wypadkach dotychczas nie łagodziła bezrobocia. Działanie to dlatego, że przemysłowcy nie przyjmowali zarejestrowanych bezrobotnych, a stwarzali nowe kadry robotników z pośród młodzieży, które z powodzeniem zastępowały kobiety w przedsiębiorstwach. Referent nadmieniał również, że 75 procent firm pracowało w nocy bez zezwolenia.

W konkluzji swych wywodów p. Wyżykowski podkreślił raz jeszcze, że wprowadzenie zakazu pracy nocnej spotka się w Łodzi z ogólnym uznaniem.

Referat powyższy wywołał bardzo ożywioną kilkugodziną dyskusję, podczas której wszyscy uczestnicy konferencji wypowiedzieli się stanowczo za zniesieniem pracy nocnej.

W rezultacie przyjęto uchwałę całkowitego skasowania pracy nocnej w fabrykach włókienniczych okręgu łódzkiego. Polecono też p. insp. Wyżykowskiemu, aby po przybyciu do Łodzi zwołał niezwłocznie konferencję przy udziale przedstawicieli przemysłowców, związków robotniczych, państwowego urzędu pośrednictwa pracy i funduszu bezrobocia, na którą to konferencję przybędzie również delegat ministerstwa pracy radca Konopczyński. Konferencja ta będzie miała na celu opracowanie planu likwidacji pracy nocnej, co jest konieczne ze względu na to, by fundusz bezrobocia nie był zaskoczony zgłoszeniem się większej ilości bezrobotnych. Naskutek zakazu pracy nocnej bowiem zredukowanych zostanie około 6,000 robotników. Dlatego też likwidacja pracy nocnej musi odbywać się stopniowo. (p)

**Kto chce się odmłodzić? — WSZYSCY Do „GONGU” (Cegielniana 16) — PROF. STEJNACH w ŁODZI!**  
Codziennie 2 przedstawienia; o godz. 8-ej i o godz. 10-ej.

**Kto płaci za straty, poniesione w związku z wybuchem i pożarem przy ul. Cegielnianej**

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat odszkodowania za straty, poniesione w związku z katastrofalnym pożarem w składzie chemicznej Hadriana zabierają dzisiaj głos pp. mec. mec. Stefan Cygański i Henryk Felix.

**Mec. Stefan Cygański** Odpowiedzialność właściciela nieruchomości nie zaś lokatora — nie podlega żadnej dyskusji.

Pozostaje natomiast kwestja o twarta, czy właściciele nieruchomości, uszkodzonych przez wybuch mogą na kimś strat swych dochodzić.

Zależne jest to od stwierdzenia szeregu okoliczności, a w pierwszym rzędzie od stwierdzenia, co właściwie było przyczyną istotną pożaru.

Gdyby bowiem w składzie znajdowały się materiały niebezpieczne, a nagromadzone w zbyt dużych ilościach, wówczas poszkodowani właściciele mogliby wobec Hadriana dochodzić swych pretensji.

Na podstawie artykułu 1733 K. C. rozróżnić możemy dwa rodzaje

odpowiedzialności: 1) właścicieli nieruchomości sąsiednich względem Hadriana oraz 2) lokatorów względem właścicieli nieruchomości o wybite szyby i inne straty. Narazie oczywista musza lokatorzy przeprowadzić remont na swój rachunek. Wyrównanie zaś i pokrycie tych wydatków przez właścicieli nieruchomości będzie dopiero mogło nastąpić po ustaleniu cytowanych wyżej okoliczności.

Jeżeli bowiem dochodzenie nie ustali tu tak zw. wypadku losowego, to odpowiedzialność ponosi Hadrian.

Art. 1754 K. C. ustala, że naprawy drobne ponosi lokator, od obowiązku tego zwolniony jest wtedy tylko, o ile w grę wchodzi wypadek spowodowany siłą wyższą.

Ciekawie pod względem prawnym przedstawia się sprawa odszkodowania dla Hadriana od towarzyszów ubezpieczeniowych, co dotyczy zresztą również i poszkodowanych właścicieli sąsiednich nieruchomości.

O ile niema wyraźnych zastrzeżeń w polisach, wówczas towarzy-

stwa asekuracyjne nie są zobowiązane do wypłacenia odszkodowania, a procesy na tem tle miałyby niezwykle skomplikowany charakter i trwałyby bardzo długo ze względu na konieczność ustalenia całego szeregu okoliczności.

**Mec. Henryk Felix**

Nie sądzę, aby właściciele obowiązani byli wstawiać szyby, wysadzone przez wybuch i pożar u Hadriana. Zagadnienie to brać musimy nietyle z prawnego, ile z życiowego punktu widzenia. Ogień w pojęciu współczesnym nie jest żywiołem, za jaki uważano go np. w starożytności.

Ogień zaprzągnięty został przez człowieka do pracy tak jak woda, która porusza swą siłą olbrzymie turbiny, a przecież zerwanie np. tamy wodnej nie zwykliśmy uważać za równoznaczne z powodzią. Ogień przestaje więc być żywiołem, a dowodem tego, że w ten właśnie sposób zjawisko to należy interpretować są umowy ubezpieczeniowe, polisy, które tylko na tem podłożu są zrozumiałe.

**Wolnomyśliciele nie przerwą pracy nad zrealizowaniem swych zasadniczych postulatów**

W związku z przeprowadzonymi rewizjami u członków zarządu koła łódzkiego stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich, interwencjonizm w starostwie grodzkiem prezesa tego koła p. Jan Haneman.

Zastępca starosty grodzkiego p. Szer oświadczył panu Hanemanowi, iż działalność stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich zostaje aż do odwołania jedynie zawieszona, gdyż zamknięcie Stowarzyszenia nie jest objęte kompetencjami starostwa grodzkiego i zależy tylko od ministerstwa spraw wewnętrznych.

Rewizje przeprowadzone zostały w tym celu, by księgi, pieczęcie oraz dokumenty dotyczące działalności stowarzyszenia znajdu-

jące się w posiadaniu poszczególnych członków zarządu, zdeponowane zostały w starostwie grodzkiem do czasu definitywnego rozstrzygnięcia sprawy.

P. Haneman oświadczył, iż przeciwko decyzji starostwa grodzkiego, zarząd koła SWP. w Łodzi wniosie rekurs do urzędu wojewódzkiego zakładając jednocześnie protest przeciwko decyzji starostwa grodzkiego co do zawieszenia działalności stowarzyszenia, ze względu na to, że działalność jego zagraża bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

Pan Haneman podkreślił, że zawiadomienie o zawieszeniu działalności stowarzyszenia na terenie Łodzi opatrzone datą 30-go lipca

r. b. otrzymał dopiero w dniu 2-gim sierpnia w godzinach popołudniowych.

Jak się dowiadujemy, akcję w sprawie indywidualnego występowania z gmin wyznaniowych, cementarza komunalnego w Łodzi i uświetnienia stanu cywilnego, prowadzić będą w dalszym ciągu poszczególni członkowie Stowarzyszenia wolnomyślicieli, którzy dotychczas w sprawach tych zabiegali u władz państwowych i komunalnych.

Stan ten trwać będzie póki znowu stanie się możliwe ponowne prowadzenie akcji w sprawach powyższych przez stowarzyszenie wolnomyślicieli. (p)

**Rodziny rezerwistów otrzymywać będą zasiłki z magistratu**

Ustawa z dnia 13-go lipca 1927 r. przywróciła moc obowiązującą ustawie z dnia 22-go lutego 1923 r. o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na świadczenia wojskowe.

W związku z tem, starostwo grodzkie zwróciło się do magistratu o poczynienie przygotowań, aby w chwili opublikowania rozpo-

ządzenia rady ministrów, podjął natychmiast akcję zasiłkową.

Magistrat polecił kierownikowi biura zasiłkowego wznowienie akcji wypłat zasiłków rodzinom rezerwistów powołanych w roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe, nadto uchwalił powołać do życia wzorem lat ubiegłych komisję orzekającą.

**Nasza nieostrożność z ogniem naraża nas i naszych bliźnich na niebezpieczeństwo okrutnej śmierci, a nasze domostwa oddaje na pastwę niszczycielskiego żywiołu.**



## Pod adresem min. Składkowskiego i Kühna Służba kolejowa i policja toleruje znęcanie się nad podróżnymi

W dniu wczorajszym zawezwano pogotowie ratunkowe na stację Łódź-Fabryczna dla udzielenia pomocy nieakiemu Herszelowi Proclowi, który został ciężko pobity podczas jazdy z Wieruszowa do Łodzi, w okolicznościach następujących:

Na stacji w Wieruszowie do pociągu zdążającego do Łodzi wsiadli kupcy Herszel Procel, Aron Zalcan, Mendel Lebnhof, Mojżesz Finkelsztajn i Chil Działowski.

Na jednym z przystanków w pobliżu stacji Ostrzeszów do zajmowanego przez nich przedziału wszedł jakiś dość młody osobnik, który zaczął zachowywać się wobec nich prowokacyjnie.

Kupcy początkowo nie zwracali uwagi na te zaczepki. Wówczas osobnik w celu zaakcentowania, iż nie żartuje, otworzył podczas biegu drzwi przedziału i zagroził, że jednego po drugim powyrzuci kupców z pociągu.

Przerażeni pasażerowie zaczęli prosić napastnika, aby pozostawił ich w spokoju, ten jednak skoczył do Herszla Precla i zadał mu pięścią w oko cios tak straszny, że kupiec upadł bez przytomności zalewając się krwią.

Gdy towarzysze rzucili się na ratunek Preclowi, napastnik przeciwstawił się temu, grożąc zabiciem każdemu, kto zbliży się do nieprzytomnego.

Tymczasem upływ krwi u ran-

nego stawał się coraz silniejszy, to też, gdy pociąg zatrzymał się na stacji Ostrzeszów, kupcy wybiegli z przedziału alarmując posterunkowego i służbę kolejową. Niestety jednak, nie zwrócono uwagi ani na ich słowa, ani na nieprzytomnego Precla.

Rozzuchwalony bezkarnością napastnik w dalszym ciągu prowokował żydów, bijąc ich przez cały czas jazdy do Ostrowa.

Dopiero w Ostrowie nastąpiła interwencja policji. Napastnikowi sporządzono protokół. Jak się okazało był to kupiec z Poznania, Kazimierz Hemering, zamieszkały przy ul. Gwarnej 14. (p)

## Straszna eksplozja gazu Jedną ofiarę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala

W dniu wczorajszym o godzinie 3-ej po południu mieszkańcy ulicy Zawadzkiej 12 wstrząśnięci zostali odgłosem eksplozji, która wydarzyła się przy tejże ulicy w domu nr. 12.

W domu tym wyleciały wszystkie niemal szczyby, kalecząc odłamkami przechodniów.

Jak się okazało, eksplozja nastąpiła w mieszkaniu na I-em piętrze, zajmowanym przez elektrotechnika Maurycego Raka. Po chwili z okien tego mieszkania buchnęły płomienie. Niezwłocznie zaalarmowano straż ogniową. Na miejsce przybył oddział I straży, lecz na szczęście przed jego przybyciem pożar ugasili sami lokatorzy. Jak się okazało, przyczyną pożaru był wybuch gazu świetlnego w mieszkaniu Raka.

Eksplozja spowodowana została nieostrożnością przy obchodze

niem się z gazem świetlnym. Maurycy Rak zakładał w mieszkaniu swym światło elektryczne na miejsce dotychczasowego gazowego. Przy pracy tej zajęty był on sam oraz elektrotechnik 23-letni Leon Grzybowski, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 64 i kuzyn Raka 25-letni Manasz Lichtenstajna (Cegielniana 5). W momencie, gdy Grzybowski usiłował zdjąć rozetę na sztukaterji sufitu, pod którą miał przeprowadzić przewodnik elektryczny, nastąpił straszliwy wybuch. Od papierosa, którego palił Grzybowski zapalił się gaz świetlny, ulatniający się z otwartej rury na suficie. Siłą wybuchu Grzybowski wraz z drabiną odrzucony został do drugiego pokoju, ulegając dotkliwym potłuczeniom, zaś stojący przy drzwiach Lichtenstajna został z taką siłą rzucony o ścianę, że uległ rozbiciu czaszki oraz uszkodzeniu oka odłamkiem szkła.

Brocząc krwią zbiegł Lichtenstajna na ulicę i wpadł do mieszczącego się w tymże domu sklepu aptecznego, gdzie padł zemdłony na ziemię.

Wzwołano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, które przewiozło Lichtenstajna w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa, udzieliwszy przedtem opatrunku Grzybowskiemu.

Pożar przybrałby niewątpliwie groźne rozmiary, gdyby nie zima krew Maurycego Raka, który pobiegł do korytarza i zamknął gazomierz.

Siłą eksplozji powyrwane zostały w mieszkaniu Raka ramy okienne, oraz kilkanaście desek z sufitu, z którego całkowicie odpadł tynk.

Na miejscu wypadku zgromadziły się ogromne tłumy ludzi, wśród których policja z trudem utrzymywała porządek. (p)

## Groźny pożar domów mieszkalnych Szybka interwencja straży nie dopuściła do rozszerzenia się ognia

W dniu wczorajszym o godzinie 9 m. 5 rano straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze, który wybuchł na terenie posesji nr. 62 i 64 przy ul. Rzgowskiej. Natychmiast na miejsce pożaru pomknęły oddziały II i III, rozwijając rekordową wprost szybkość. Strażacy bowiem obawiali się, że powtórzy się katastrofalny pożar na wzór tego, który miał miejsce przy ul. Brzezińskiej. Istotnie, niebezpieczeństwo było wielkie. I tylko przybycie w porę oddziałów straży ocaliło przed zupełną zagładą cały szereg stykających się bezpośrednio z sobą drewnianych domów mieszkalnych.

Pożar powstał na terenie posesji nr. 64, należącej do Karola Tyllego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w pralni. Z błyskawiczną szybkością ogień przerzucił się na komórki drewniane, stykające się bezpośrednio z komórkami posesji nr. 62 przy ul. Rzgowskiej, należącej do Henryka Szydła. Jednocześnie języki ognia zaczęły dosięgać dachu drewnianej oficyny mieszkalnej, znajdującej się w odległości 5 metrów od pralni, w

której wynikł pożar. Wśród mieszkańców oficyny tej powstała nieopisana panika. Zaczęli wynosić rzeczy z mieszkania na ulicę.

Lecz na ratunek pospieszyli im strażacy, którzy widząc, że komórki są już stracone, rozwinęły energiczną akcję w kierunku niedopuszczenia ognia do wymienio-nej oficyny. Usiłowania ich uwieńczone zostały pomyslnym skutkiem, przede wszystkim ze względu na dostateczną ilość wody,

którą dowożono z fabryki Leonarda.

Wiść o pożarze lotem błyskawicy rozniosła się po całej dzielnicy. Na miejsce pożaru podążyły tłumy ciekawych, jednakże zastąpiła im drogę policja konna.

Po upływie półtorej godziny pożar został zlikwidowany. Spłonął doszczętnie budynek, w którym mieściła się pralnia oraz komórki na posesjach 62 i 64. (p)

## Lokaut u Krusche i Endera usiłuje likwidować inspektorat pracy

Jak już donosiliśmy, w fabryce firmy Krusche i Ender w Pabjanicach wynikł zatarg na tle regulacji płac. Na skutek zatargu tego, przedsiębiorstwa zatrudniająca 500 robotników została unieruchomiona.

W związku z powyższym, naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa p. Bielecki odbył konferencję z zastępcą okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowskim.

W wyniku konferencji tej p. inspektor Wyrzykowski udaje się w dniu dzisiejszym do Pabjanic, w celu zapoznania się na miejscu z

sytuacją w fabryce Krusche i Endera. Nie jest wykluczone, że p. insp. Wyrzykowski zwoła na miejscu konferencję porozumiewawczą stron na której dążyć będzie do zlikwidowania zatargu. (p)

## TEATR i MUZYKA

### „Sami gramy“ Rewja w 2 częściach w teatrze Staszica.

Po zakończeniu sezonu teatralnego, grono artystów teatru miejskiego, które z tych czy innych powodów pozostało w Łodzi, postanowiło dać naszemu miastu jeszcze jedną okazję do miłej rozrywki i wystawiło w sympatycznym parku Staszica rewję pod tytułem „Sami gramy”. Całość widowiska jest udatna, a przede wszystkim przepojona szczerym humorem i dowcipem, wystawiona starannie, to też całkowicie spełnia swe zadanie, pozwalając przyjemnie spędzić wieczór letni.

Z pośród 16 obrazów na szcze-gólnie wyróżnienie zasługuje sketch „Instytut śmierci”, bardzo oryginalny w pomyśle i świetny w wykonaniu pp. Kubińskiego, Winawera, Niemirzanki i Tatarkowicza, niezły jest również sketch „Kawał nieboszczyka” Kiedrzyńskiego, wprawdzie trochę już przestarzały, ale pełen humoru i oryginalnych typów. Z numerów solowych świetne są oba charakterystyczne i ciekawe monologi p. Dąbrowskiej, oraz nastrojowy i pełen wyrazu występ p. Kubińskiego w „Dziecku ulicy”.

Numery choreograficzne w układzie p. Wojnara i wykonaniu Soboltówny, Szmarówny, Wojnara i Girlsów, jak zwykle, bardzo dobre, a szczególnie podobal się pod każdym względem taniec stylowy „Gobelin”. Całość nie bez pewnych braków, ale naogół udatna. Konferansjerkę prowadzi doskonały artysta dramatyczny p. Kijowski, który jak sam powiada, pokazał, że nie święci garnki lepią, a artysta dramatyczny może się zdobyć na dowcip i humor. Ilustracja muzyczna pod batutą p. Białostockiego poprawna. Kr.

### „GONG“.

Dzisiaj premiera doskonałego programu p. t. „Profesor Steinach w Łodzi”, w którym znajdują oddźwięk liczne nieporozumienia, które mogą wymknąć przy stosowaniu w praktyce metod odmiadza-nia.

Udział bierze cały zespół z doskonałą Sabiną Sawicką, Heleną Buczyńską, niezastąpionym Skoniecznym, ulubieńcem publiczności Gustawem Cybulskim i u-ciesznym Sielańskim na czele. W programie tym po raz pierwszy zaprezentuje się wybitny baletmistrz Jan Cesar-ski, którego dyrekcja „Gongu” zyskała na stałe.

Coziennie 2 przedstawienia: o godzinie 8 i 10, w niedziele dodatkowe przedstawienie o godz. 6 pop.

## Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111 mtr.) —

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.

13.10 — Przerwa.

15.00 — Komunikaty

15.20 — Przerwa

16.35 — Program dla dzieci. Audycja zespołowa: 1) Bajka Kornela Makuszyńskiego p. t. „O szwecu Kopytku i kaczorze Kwaku”, oraz 2) Obrazek sceniczny p. t. „Szkoła orkiestra” pióra Kaz. Konarskiego.

17.35 — Transmisja z Wilna.

18.00 — Transmisja nabożeństwa z O-strej Bramy w Wilnie.

18.45 — Przerwa

19.00 — Rozmaitości — występ arty-sty dram. H. Pawłowskiego.

19.20 — Przerwa.

19.30 — Odczyt p. t. „Nowoczesne spo-soby reklamy”.

19.55 — Komunikat rolniczy

20.05 — Nadprogram i komunikaty

20.15 — Koncert wieczorny orkiestry filharmonii warszawskiej, organiz. we-spół z Polskim Radiem. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tad. Mazurkiewicza, Henryka Żelka (śpiew), i Wanda Hakowska (recyt.). 1. Namysłowski: Marsz „Dratewka”. 2. A. Adam: Uwertura „Król Yvetot”. 3. Lehar: Walc z op. „Mi-łość cygańska”. 4. H. Moniuszko: Uwertura do op. „Flis”. 5. Mascagni: aria z op. „Rycerskość wnieściana”. 6. Tosti: walc i c) Białkiewiczówna — krakowiak — odśpiewa p. Żelka. 6. Saint-Saens: „Kołowrotek Omfalji”. 7. E. Grieg: Me-lodje elegijne. 8. Gounod: Muzyka baletowa z op. „Faust”. 9. Czajkowski: Fantazja na tem. z op. „Dama Pikowa”. 10. Recytacje — wykona p. Hakowska. 11. Eilenberg: Młyn w czarnym lesie. 12. Noskowski: Marsz J.ś. Józefa Poniatow-skiego. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim.

22.00 — Sygnał czasu, komunikat lot-niczo — meteorologiczny.

22.20 — Komunikaty: policyjny, spor-towy i nadprogram.

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”. Orkiestra pod dyr. Wacława Roszkowskiego i Ign. Karbo-wiaka. 1. B. Davis: Sad Eyes. 2. Geo. W. Meyer: Do The Black Bottom. 3. F. Stafford: Standing and Süss — tango. 4. F. Arndt: Nola. 5. A. Gold: Królewicz maj — boston. 6. M. Ager: You Should See My Tootsie. 7. F. Wiedof: Walc. 8. P. Jose: Budasari — blues. 9. F. Mar-kusch: Nie bój się mamy. 10. A. H. Hefdlberg: Tango a moroso. 11. J. Pe-tersburški: Na jedną noc. 12. Joe Burkk: Baby Your Mather.

Wrocław (322) i Gliwice (329) —

20.15 — Operetka O. Straussa „Dokoła miłości”.

Davenport Exp. (491) —

20.00 — Koncert (Uwertura do op. „Wa-

sele Figara” Mozarta, Koncert wiolon-czelowy Saint-Saensa, Pieśni, Rapsodia irlandzka Herberta, Rapsodia murzyńska Goldmarka).

Rzym (447) —

21.00 — Opera Donizettiego „Napój mi-losny”.

Wiedeń (517) —

20.05 — Operetka Eyslera „Wesoły małżonek”.

Budapeszt (555) —

17.45 — Fantazje z oper Puchłatego: „Manon Lescaut”, „Gianni Schicchi” i „Cyganeria”.

Pozatem cały szereg stacji zagranicz-nych nadaje w godzinach wieczornych lekkie programy muzyczno-wokalno-kabaretowe.

## Audycje radiofoniczne w Parku Poniatow- skiego

Po zainstalowaniu gigantofonów w parku Poniatowskiego odbywają się tam trzy razy w tygodniu, w środy, soboty i niedziele koncerty gigantofoniczne, na których program składają się audycje radiofoniczne i muzyka z płyt gramofonowych.

Dzisiaj, w sobotę audycja rozpocznie się o godzinie 5-ej po poł., w niedzielę zaś audycja przedpołudniowa trwać będzie od godz. 10.30 do 12-ej, popołudniowa od godziny 5-ej do 7.30 wieczorem.

Audycje te słychać na znacznym obszarze parku, w promieniu 400 metrowym od miejsca zainstalowania gigantofonów.

## Zmiana opłat od weksli w pocztowej kasie oszczędności

Obniżone zostały przez PKO. dotychczasowe opłaty za inkaso weksli i czeków, przyczem za inkaso weksli miejscowych PKO. po 1 proc. minimum 50 gr., a przy kwotach wekslowych ponad 2 tys. zł. pół proc. Przy wekslach inkasowanych za pośrednictwem oddziałów PKO. zalicza się prócz stawek powyższych 50 gr. od każdego weksla tytułem porta. Przy inkasie weksli w miejscowościach, w których PKO. postuguje się korespondentami wzgl. pośrednictwem urzędu pocztowego pobierana należytość jest zależna od wykości kwoty weksla, a zaczyna się od zł. 1.25 wzgl. 1.75. Przy zwrocie weksla zaprotestowanego lub niewykupionego zalicza PKO. tytułem kosztów 70 gr. od sztuki (b)

**HELENÓW**  
Dzisiaj, o godz. 7 po poł.

Występy słynnego  
**Rosyisko-Ukraińskiego  
chóru artystycznego  
w zwiększonym komplecie.**  
W programie: Ach, ty nocenka. W polu bżózka stała. Noc cicha. Kazbek. Dubi-nuszka oraz in. pieśni i romanse cygańskie. Od g. 6-ej pp. **Koncert Popularny** pod dyr. TEODORA KYDERA. Jutro, o g. 11.15 przed poł. **PORANEK.**

**DZIS!**  
każdy kulturalny dom  
prenumeruje i czyta  
**KSIAŻKI**  
**BIBLIOTEKI-DOAM-POLSKIEGO**  
KWARTALNIK 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.  
WYDAWCA: WYDZIAŁ KULTURY



## Łódź znowu się dusi z powodu braku gotówki i napływu protestów Katastrofalna sytuacja na rynku pieniężnym

Ostatnie dni przyniosły na rynku pieniężnym pogorszenie i ciasnotę gotówkową, przypominając katastrofalną depresję w okresie przed waloryzacją cel, gdy kupiectwo, a zwłaszcza importery, w dążeniu do zaopatrzenia się w towary zagraniczne przed wejściem w życie zarządzeń waloryzacyjnych, potrzebowało olbrzymich ilości gotówki. Restrykcje Banku Polskiego i poszczególnych banków prywatnych, korzystających z kredytu redyskontowego w Banku Polskim, wytworzyły na rynku pieniężnym stan ciężkiej depresji.

Obecnie sytuacja się powtarza, jakkolwiek z innych już przyczyn. W przemyśle i handlu wólkienicznym obroty są nieznaczne w porównaniu z transakcjami w okresie zimowym.

Z drugiej strony obserwujemy poczynając od końca maja i czerwca zjawisko wycofywania wkładów pieniężnych z banków prywatnych, co ma swe źródło m. in. w wyjazdach urlopowych.

Wkłady w bankach prywatnych zmniejszyły się również i wskutek wzmoczonej działalności władz podatkowych, które za pośrednictwem t. zw. biur informacyjno-wywiadowczych starają się w bankach poddać dokładnym badaniom prywatne konta.

Na tem tle zrozumiałe się stają restrykcje kredytowe prywatnych banków łódzkich, które w szeregu wypadków ograniczyły rozmiar kredytów dyskontowych.

Depresja gotówkowa potęguje się jeszcze w związku z przedłużaniem terminów wekslowych, co wpływa bezwzględnie ujemnie na zmniejszenie obrotu gotówkowego. Mamy tu do czynienia z analizowaną przez nas szczegółowo w szeregu artykułów inflacją kredytu wekslowego, która kryje w sobie zaród niebezpiecznego kryzysu gospodarczego.

Nic tedy dziwnego, że te trudności na rynku pieniężnym wywołać musiały podwyżkę stopy procentowej. Łódź zdana na łaskę „ulicy” (mamy tu na myśli w

pierwszym rzędzie kupiectwo), z czyną się znowu dusić, a i konjunktury na najbliższe miesiące nie przedstawiają się zbyt różowo, co pomnaża jeszcze depresję na rynku.

Jako charakterystyczne zjawisko podkreślić należy fakt zmniejszenia się wkładów prywatnych w instytucjach kredytowych państwa.

Władze skarbowe, powołując do życia biura informacyjno-wywiadowcze przy izbach skarbowych, nałożyły na życie gospodarce Polski, duszące się już w ramach szeregu zakazów i restrykcji, poważny hamulec.

W tych warunkach dopływ kapitałów zagranicznych, który już i tak jest bardzo słaby, natrafi na dalsze trudności.

Całokształt tych zjawisk potęguje zaznaczoną już przez nas powyżej i obszernie scharakteryzowaną ciasnotę na rynku pieniężnym.

ar.

## Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi odbędą się 28 października!

### Pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej

W dniu wczorajszym o godz. 5 min. 30 po poł. odbyło się w urzędzie wojewódzkim pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej dla wyborów do izby przemysłowej - handlowej w Łodzi.

Członkami komisji mianowani zostali przez głównego komisarza wyborczego inż. Bajera pp.: dr. Marceł Barciński, Roman Biberгал, Jakub Eisner, Zygmunt Fiedler, Jakub Librach, Edward Wejgt i dr. Józef Zaks.

Na pierwsze posiedzenie komisji przybyli członkowie jej z wyjątkiem nieobecnego w Łodzi dr. Józefa Zaks, przedstawiciela stow. kupców, które reprezentował zastępca, dyrektor stowarzyszenia p. M. Heyman.

Przewodniczący nacelnik wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim, inż. Karol Bajer zaagił krótkim przemówieniem posiedzenie, podkreślając doniosłą rolę samorządu gospodarczego dla przemysłowo - kupieckiej Łodzi. Następnie inż. Bajer zaproponował porządek dzienny pierwsze go posiedzenia, obejmujący ustalenie daty wyborów i całego kalendarzyka wyborczego, określenie ilości komisji obwodowych, składu tych komisji i t. d.

Porządek dzienny posiedzenia został przez zebranych przyjęty, poczem po ożywionej dyskusji **POSTANOWIONO JAKO TERMIN WYBORÓW DO IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W ŁODZI USTALIĆ NA NIEDZIELE, DNIA 28-go PAŹDZIERNIKA 1928 R.**

Z poszczególnych terminów kalendarzyka wyborczego wymienić należy datę wyłożenia list wyborczych: 31 sierpnia. Listy te wyłożone będą w lokalach obwodowych komisji wyborczych, przy czem w ciągu dwóch tygodni mogą być przeglądane i w tym okresie można będzie składać reklamacje. Następnie dokonano po-

działu okręgu przemysłowego łódzkiego na komisje obwodowe, których

**W ŁODZI BĘDZIE 13, W POWIATACH CAŁEGO OKRĘGU ZAŚ — 15 KOMISJI.**

W ten sposób na terenie okręgu będzie 28 obwodowych komisji wyborczych.

W dalszej dyskusji ustalono, że danych o ilości robotników, zatrudnionych w poszczególnych przedsiębiorstwach, posiadających prawo wyborcze do izby, dostarczy kasa chorych, przyczem za podstawę wzięta będzie liczba robotników, którzy zatrudnieni byli w danym przedsiębiorstwie w dniu 2 stycznia 1928 r.

Przy ogólnych wyborach, które jak już zaznaczyliśmy, odbędą się 28 października, wybiera się dwie

piątych radców, czyli po 12 w każdej sekcji, t. j. przemysłowej i handlowej, z wyborów zrzeszeniowych — reszta, czyli 18 radców, a niezależnie od mianowania przez ministra jeszcze 6 radców, izba ma prawo dokooptowania jeszcze maksimum 6 radców.

Najpierw odbywają się wybory ogólne, następnie wybory zrzeszeniowe, poczem p. minister mianuje jeszcze 6 radców.

Po omówieniu szeregu drobniejszych kwestji postanowiono następnie posiedzenie głównej komisji wyborczej odbyć w dniu 13-go sierpnia. Na posiedzeniu tem ustalony zostanie skład poszczególnych komisji, miejsca ich urzędowania, t. j. lokale komisji itd.

mk.

## Upadłości i nadzory

### w wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi

Jak już donosiliśmy, firma „Szlama Litrowski”, mechaniczny wyrób i sprzedaż wyrobów dzianych oraz trykotów, mieszcząca się przy ul. Pomorskiej 60, uzyskała w swoim czasie odroczenie wypłat na trzy miesiące, t. j. do dnia 10 sierpnia r. b. W dniu 27 lipca r. b. pełnomocnik powyższej firmy złożył podanie do sądu okręgowego o dalsze przedłużenie tego odroczenia wypłat, któreby mogło pozwolić na zupełne urzeczywistnienie planu sanacji przedsiębiorstwa. Wniosek swój motywował tem, że w okresie trwania tego odroczenia wypłat firma petentna zmniejszyła swe zobowiązania względem wierzycieli o 30,337 zł., którzy spłacani są nadal. Przedsiębiorstwo posiadało dużo zaległości podatkowych, które skutkiem groźących licytacji wymagały natychmiastowego uregulowania, a następnie całe uruchomienie fabryki nastąpiło dopiero przed miesiącem. Podanie powyższe rozpoznawał sąd okręgowy w wydziale handlowym w dniu 2 sierpnia r. b. pod prze-

wodnictwem sędziego okr. Zajkowskiego i postanowił przedłużyć odroczenie wypłat firmie „S. Litrowski” na dalsze trzy miesiące i pozostawić nadal tych samych nadzorców sądowych.

Również w tym samym dniu wydane zostały niżej podane uchwały:

W sprawie Sp. Akc. dla handlu helsingborskimi wyrobami gumowymi w Helsingborgu, w Szwecji przeciwko firmie „Angielsko - Polski Przemysł Gumowy „Gentleman” w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 156 — o zobowiązanie pozwanej firmy do wycofania i zaprzestania używania znaku towarowego na wyrobach gumowych, jako to na kaloszach i śniegowcach, wyznaczono trzech biegłych z pośród wyższych urzędników urzędu patentowego dla ustalenia podobieństwa używanego przez obie firmy znaków towarowych.

W sprawie upadłości firmy „Józef Frydman i S-ka” fabrykacja wyrobów włókienniczych przy ul. Moniuszki 5 nie uwzglę-

Jedna z największych transakcji świata

## Wykupienie hut górnośląskich przez amerykański koncern Harrimana

Z Warszawy donoszą nam:

Min. Kwiatkowski i p. Irving Rossi przedstawił ciał amerykańskiej grupy finansowej Harrimana podpisali układ o wykupieniu z rąk niemieckich największych hut na Górnym Śląsku.

Od dłuższego już czasu amerykańska grupa finansistów z Harrimanem na czele pertraktowała o wykup z rąk niemieckich największych hut na Górnym Śląsku, a mianowicie huty Bismarcka, Huty Królewskiej i „Laury” huty „Silezja” i Katowickiego Tow. Pertraktacje te zostały ukończone, jednakże amerykańscy finansisci przed dokonaniem transakcji pragnęli jeszcze uzyskać pewne zapewnienia od rządu polskiego. Podpisany został układ przedwstępny, który w najbliższych dniach ma zostać potwierdzony przez radę ministrów.

Rząd polski zrzekł się prawa przyznanego mu przez konwencję genewską przymusowego wykupu przedsiębiorstw, zakupionych obecnie od Niemców przez koncern Harrimana. W zamian za to finansisci amerykańscy zobowiązali się stworzyć specjalny koncern, który przez 20 lat będzie trzymał w swym portfelu większość akcji hut śląskich zobowiązali się dalej do spolonizowania przedsiębiorstw, w których odąd będą mieli prawo zajmować stanowiska tylko obywatele polscy i amerykańscy, oraz do wprowadzenia w hutach szeregu inwestycji.

## Rejestracja przedsiębiorstw

### powstałych przed dniem 16 grudnia 1927 roku

Urząd przemysłowy I instancji magistratu m. Łodzi przystępuje na mocy zarządzenia urzędu wojewódzkiego, do rejestracji przedsiębiorstw, będących przemysłem w znaczeniu rozporządzenia Prez. Rzpl. o prawie przemysłowym fabrycznych, rzemieślniczych, handlowych i usługowych.

Rejestracja ta obejmuje wszystkie przedsiębiorstwa, mające stałą siedzibę na terenie m. Łodzi, które powstały przed dniem 15 grudnia 1927 r. t. zn. przed dniem wejścia w życie rozp. Prez. Rzpl. o prawie przemysłowym.

Zgłoszenia rejestracyjne muszą zawierać następujące dane:

1) Imię, nazwisko, wiek, przy-

nałość państwową i miejsce zamieszkania prowadzącego przedsiębiorstwo;

2) Rodzaj przemysłu z możliwie dokładnym określeniem przedmiotu przedsiębiorstwa;

3) Miejsce prowadzenia przemysłu (siedzibę, lokal);

4) Firmę przedsiębiorstwa;

Do zgłoszenia załączyć należy świadectwo przemysłowe za rok 1927, a w razie nieposiadania tegoż — zaświadczenie odnośnej władzy skarbowej, że takie świadectwo było wykupione za rok 1927, lub stwierdzające, że odnośny zakład zwolniony był wogóle od wykupienia świadectwa przemysłowego.

## Rynek pieniężny

### Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

#### GOTÓWKA

Dolary —

#### CZEKI

Holandja 358.35

Londyn 43.29

Nowy Jork 8.90

Paryż 34.90

Praga 26.42

Szwajcaria 171.64

Sztokholm 238.62

Wiedeń 125.78

Włochy 46.65

Marka niemiecka 212.57

#### AKCJE

Bank Handlowy 117.—

Bank Dyskontowy 134.50

Bank Polski 179.—, 179.50

Spieß 165.—

Chodorów 178.—

Firley 67.—

Węgiel 97.50

Lilpop 41.—, 40.75

Norblin 230.—

Rudzki 41.—

Zawiercie 26.—

Cukier 60.—

Wysoka 212.—

Cegielski 50.—

Modrzewów 42.25, 42.50, 42.25

Ostrowieckie 111.— (I. B.)

Starachowice 53.50, 53.75

#### PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 88.—, 88.50, 88.25

Konwersyjna 67.—

10 proc. poz. kolejowa 104.—

5 proc. kolejowa 61.90

4 i pół proc. L. Z. Tow. Kr. Ziemsk.

zł. 52.25, 52.40

4 i pół proc. Tow. Kred. m. Warszawy

zł. 52.—

5 proc. Tow. Kredyt. m. Warszawy

zł. 57.25

8 proc. Towarz. Kred. m. Warszawy

zł. 71.50

8 proc. m. Kalisza 64.—

#### NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 2 sierpnia. Bawelna amerykańska.

Zamknięcie: Styczeń 1916 — 22, luty

1919, marzec 1922 — 3, kwiecień 1918

maj 1915 — 20, czerwiec 1908, lipiec

1902, sierpień 1927, wrzesień 1938, paź-

dziernik 1943—5, listopad 1936, grudzień

1929—31, loco 1907.

LIVERPOOL, 2 sierpnia. — Bawelna amerykańska.

Styczeń 1920, luty 1921, kwiecień, ma-

rzec i maj po 1922, czerwiec 1920, lipiec

1918, sierpień 1932, wrzesień 1930, paź-

dziernik 1927, lipiec 1919, grudzień 1918

LIVERPOOL, 2 sierpnia. — Bawelna

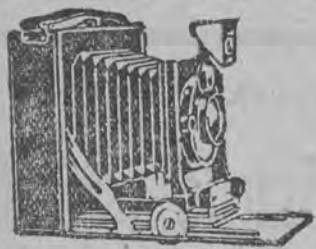
egipska.

Syczeń 1855, lipiec 1850, październik i

listopad 1841

Tec.





# FOTO i KINO - APARATY

oraz wszelkie przybory poleca **NA DOGODNYCH WARUNKACH**

**J. Morgenstern, Łódź, Piotrkowska 47** (róg Zielonej) tel. 20-63. —

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Łodzi ogłasza

## PRZETARG

na budowę gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, przy zbiegu ul. Narutowicza i Pl. Dąbrowskiego.

Przetarg odbędzie się dn. 17 sierpnia 1928 r. o g. 11-ej w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Ogrodowej Nr. 15 róg Zachodniej (pokój Nr. 31).

Oferty pisemne, odpowiadające pozycjom kosztorysu wstępnego, sporządzonego w Dyrekcji Robót Publicznych, opracowane ściśle w/g. Przepisów tymczasowych o oddawaniu robót i dostaw państwowych, wydanych przez Ministerstwo Robót Publicznych dn. 31 lipca 1926 r. Nr. III-396/26, należy składać lub przysłać pocztą do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — Dyrekcji Robót Publicznych w kopertach podwójnych, z których wewnętrzna winna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzona napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 17 sierpnia 1928 r. na budowę gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi”.

Dowód wpłacenia do Kasy Skarbowej do depozytu Urzędu Wojewódzkiego wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy w gotówce lub w papierach procentowych, mających wartość pupilarną a ustalonych Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dn. 2 kwietnia 1928 r. (Mon. Polski Nr. 86 poz. 140 z r. 1928), powinien być złożony w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych w oddzielnej kopercie z odpowiednim napisem jednocześnie z ofertą.

Jako wadium służyć mogą i inne zabezpieczenia, przewidziane okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 10 września 1927 r. Nr. DOP/5284/III.

W ofercie umieścić należy klauzulę:

„Oświadczam, iż zaznajomiłem się z Przepisami tymczasowymi o robotach i dostawach państwowych, wydanymi przez Ministerstwo Robót Publicznych dn. 31 lipca 1926 r. za Nr. III-396/26 i zgadzam się, iżby oferta niniejsza i stosunki prawne nią wywołane, były normowane stosownie do postanowienia tych przepisów”.

Termin składania ofert upływa o godz. 11-ej dn. 17 sierpnia 1928 r. bezpośrednio przed rozpoczęciem odnośnej rozprawy ofertowej przez Przewodniczącego Komisji Przetargowej.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom i przepisom tymczasowym o oddawaniu robót i dostaw państwowych, lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Informacje, dotyczące projektu budowy i kosztorysu wstępnego, udzielane będą w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publ. (pokój Nr. 28) w godzinach urzędowych, gdzie otrzymać można również warunki przetargu i kosztorys ślepy.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1928 roku.

### Dr. med. Rózaner

Dzielnia 9  
Tel. № 25-98.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8  
Leczenie lampą kwarcową.  
Dla Pań od 5-5pp.  
Oddzielna poczekalnia dla Pań!

### Doktor Klinger

Choroby weneryczne skórne i włosów  
Leczenie lampą kwarcową  
Andrzeja nr. 2  
Tel 32-28.  
Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów  
W niedziele i święta od 10-12

### Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43  
Tel. 41 32.  
powrócił  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-6 wiecz.  
Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia.

# FOTOGRAFUJECIE SIĘ

gdzie tanio i dobrze

TYLKO

u „Zjednoczonych Fotografów”  
Łódź, ul. Narutowicza 13. Telefon 25-00.

Geny konkurencyjne:

12 Fotografii	m. biust	Zł. 2
6 Poczłówek	retuszowanych	„ 3
6 Fotografii	cała figura	„ 10
1 Portret duży	gabinetowych	„ 10
	cała figura	„ 10
	rozmiar 40x50 cm. z nat. cała figura	„ 10

UWAGA:

Od p.p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne.

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz. Agentów firma nasza nie wysyła.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

### NAUKA I WYCHOWANIE

W CIĄGU MIESIĘCA i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontr. syndyk. przemysł. Kończącym świadectwa. Przyjmuje również zlecenia buchalteryjne, bilansowe i rewizyjne. Blizszych informacji w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki 7.30-8.30 wieczór. Biuro Buchalteryjne i Rewizyjne, Piotrkowska 185, I p. 65-5

### KUPNO I SPRZEDAŻ

BRYCZKE, wolant, towarową brykę, rolwagi sprzedam. Kilińskiego 32. 121-2

PIANINO Zeilera do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 85, m. 5, od 5-5 pp. 7129-5

POTRZEBNI stolarze. Wodna 26, Przyłęcki. 08-5

POTRZEBNY jest kelner. Kilińskiego 121. 100-1

POTRZEBNA prasowaczka na chemiczne zaraz. Rzgowska 37, Pralnia Stanisława.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej). Tel. 1826 Dojazd tramwajami 16 i 10. Od wtorku, dn. 31-go do poniedziałku dn. 6 sierpnia 1928 r. wł. Dla dorosłych:

### „Prawo do miłości”

Dramat w 8-miu aktach. — W rolach głównych: Dorota Dalton, Charles de Roche i Teodor Kozłow. Nad program: — Komedja w 5 akt. „Sny na jawie”. — W roli głównej: Buster Keaton.

Dla młodzieży: Niesamowite przygody, osnute na tle powieści JULIUSZA VERNE'GA

### „Europa mówi o tem”

(Podróż naokoło świata w 18 dniach) (Zakończenie) W rolach głównych: WILLIAM DESMOND i LAURA Ia PLANTE.

W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiofoniczne.

### Gospodarstwo

8-mio morgowe do sprzedania w Rogach,

w tem jedna morga ogrodu owocowego, 1/2 morgi lasu, zabudowania gospodarcze, dom mieszkalny z werandą, wszystko w dobrym stanie; posiadłość przy lesie Łagiewnickim położona, inwentarz żywy i martwy, w komplecie zaraz do sprzedania. Wiadomość: Główna 25, w sklepie piekarskim.

### LOKALE I MIESZKANIA

PANIENKI które chcą się wyuczyć gruntownie modniarstwa mogą się zgłosić: Główna № 22, Milner. 7036-2

POKOJU skromnego z oddzielnym wejściem poszukuję. Oferty do „Głosu” sub „94”. 7094-5

### DONIESIENIA ROZM.

KRYNICA—ZDRÓJ Pensjonat „Jerzy” poleca na miesiąc sierpień i wrzesień pokoje z utrzymaniem lub bez. Zamówienia — przyjmuję się: Orla 25, m. 22, telefon 15-96. 6005-2

DIWANY reperuje Kłania Sztuczna, Piotrkowska 92. 578-31

ABSOLWENT MEDYCYNY Uniwersytetu Warszawskiego wykonawa zastrzyki, masaże i inne zabiegi lekarskie podług przepisów lekarzy. Szkolna № 22, m. 5, J. Klejman; front, drugie piętro, (pukać we drzwi), godzina 8-9. 7095-2

SKRADZIONO weksel z wystawienia Dawida Waldfolga, na zlecenie Rubina Edelszteina, na sumę zł. 40.—. Ostrzegam się przed nabyciem powyższego wekslu, Chaskiel Ber Edelsztejn, Kilińskiego № 127. 7115-1

ZGUBIONO weksel z wystawienia Kasryela Szrajera, zam. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 212, na zlecenie R. Izblekiego, zam. przy ul. Piotrkowskiej 192. Weksel powyższy unieważnia się. 126-1

ZAGINAŁ pies francuski „buldog”, biały, brunatne plamy, Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem: Dr. Banasz, Wólczańska № 25. 151-1

### :: GIEŁDA PRACY ::

CHŁOPIEC potrzebny do terminu. Orla 25, Stolarnia. 992-5

### ZAGUB. DOKUMENTY

ZAGINEŁA karta legitymacyjna Kolei Elektrycznej Łódzkiej, na nazwisko Edward Chodyński. 8007-1

ZGUBIONO wojskowe prawo jazdy, wydane przez 4-ty Dyw. Wojsk Samochodowych na nazwisko Ludwika Hausmana. 110-2

SKRADZIONO dowód osobisty, wydany w Łodzi przez Komisarjat P. P. na nazwisko Czesława Bera Edelszteina, Kilińskiego 127. 114-1

## Ogłoszenie.

W Miejskim Seminarjum Nauczycielskim Żeńskim im. A. Szycówny w Łodzi od początku roku szkolnego wakuje posada nauczycielki ćwiczeń cielesnych.

Liczba godzin zajęć wynosi 13 tygodniowo. Płaca według norm, ustalonych dla nauczycieli państwowych szkół średnich więcej 15 proc. dodatek komunalny.

Reflektantki, posiadające pełne kwalifikacje nauczycielskie, mogą zgłaszać udokumentowane podania do biura Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi (ul. Pirałowicza Nr. 3) do dnia 20 sierpnia b. r.

Łódź, dnia 3 sierpnia 1928 r.

### WYLIENCZENIE-BLEDNICE

LECZY **HEMOGEN** przetworzonego żelaza  
MAGISTRA **KLAWE**  
ORYGINALNY TYLKO Z FIRMA **KLAWE**

## Syndycy Tymczasowi

Masy Upadłości firmy „Przemysł Wełniany Goński i Engelman w Łodzi, Sp. Akc.”

podają niniejszem do wiadomości wszystkich wierzycieli, że decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 9 lipca 1928 r. wyznaczony został dodatkowy 4-ro miesięczny termin na sprawdzenie wierzycielności.

Wskutek powyższego Syndycy Tymczasowi wzywają niniejszem wierzycieli, którzy dotychczas pretensji swoich jeszcze nie zaprodukowali, do stawienia się w ciągu 4 miesięcy od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego, t. j. od dnia 1 sierpnia 1928 r., przed Syndykami Tymczasowymi adwokatem Stefanem Sztromajerem (Łódź, ul. Andrzeja 4) osobicie lub przez pełnomocnika celem oświadczenia z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami i celem złożenia tytułów swoich wierzycielności.

Sprawdzenie zgłoszonych wierzycielności odbędzie się stosownie do zarządzenia p. Sędziego-Komisarza w Kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (ul. Zeromskiego 115) w następujących terminach: 27 sierpnia, 24 września, 29 października, 26 listopada i 3 grudnia 1928 roku o godz. 12 w południe.

Wierzyciele, których pretensje nie zostaną zgłoszone i przyjęte w oznaczonym wyżej terminie, ulegną skutkom, przewidzianym w art. 513 Kod. Handl., i nie będą należeli do mających się dokonać podziałów.

## Syndycy Tymczasowi

(—) Stefan Sztromajer, Adwokat.  
(—) Edward Krukowski, Adwokat.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1928 r.

### Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

### KINO w OGRODZIE

W razie niepogody — na sali! Od wtorku 31 lipca do poniedziałku 6 sierpnia włącznie

### „Tajemnica pani S.”

(Mistrz świata)

Wg. powieści Wernera Scheffa.

W rolach głównych: Xenia Desni, Olga Czechowa i Fred Solm.

Następny program:

### „Gehenna Miłości”

W rolach głównych: VIVIAN GIBSON i IVAN PETROWICZ.

Początek w dni powszednie, soboty, niedziele i święta o g. 4 po poł.

### DO SPRZEDANIA FORTEPIAN

b. tanio. Ul. Krakusa Nr. 24.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i wteście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po teście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. za każdą zadręczyną o 100 procent drożej.